Nr 464. Kraków, Niedziela 18. Października 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
dwarazowo	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek, Wollzeile. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rosya i autonomia Polski.

II.

Kraków, 18 października.

(K. s.) W pierwszym artykule, poświęconym tej kwestyi (Nr. 451. „N. Ref."), starałem się wykazać, że nietylko brak wszelkich danych, któreby przemawiały za tem, iż Rosya zwycięska mogłaby obdarzyć Polskę mniej lub więcej szeroką autonomią, lecz także, że istnieje szereg danych bardzo poważnych, uprawniających do wniosku, wprost przeciwnego, mianowicie, że Rosya zwycięska rozpoczęłaby dopiero silną politykę eksterminacyjną i unifikacyjną wobec Polski. Wszystkie te zanalizowane w tym artykule dane, leżą w sferze czynników czysto politycznych.

Teraz przypatrzmy się t e c h n i c z n e j stronie owej rzekomej autonomii, której, wedle zapewnień czterech stronnictw warszawskich i obietnicy generalissimusa rosyjskiego, mamy oczekiwać od zwycięskiej Rosyi, n. b. jeżeli będziemy grzeczni.... Już bowiem bardzo powierzchowne nawet zaznajomienie się z techniczną stroną tej kwestyi przekona nas, że autonomia Polski, chociażby tylko etnograficznej, z rąk Rosyi, jest rzeczą niemal niewykonalną praktycznie.

Od lat pięćdziesięciu Królestwo Polskie jest zalane czynownictwem rosyjskiem, którego liczbę zwiększa się przy każdej sposobności dla wzmocnienia kolonizacyi rosyjskiej nad Wisłą. Upaństwowienie kolei warszawsko-wiedeńskiej obok względów pseudo-strategicznych, podyktowane zostało tym właśnie zasadniczym względem na wzmocnienie i zwiększenie żywiołu rosyjskiego w Królestwie. Rugi urzędników polskich, które wbrew obłudnym zapewnieniom Kokowcewa nastąpiły natychmiast po dokonaniu upaństwowienia tej kolei, dowiodły tego najlepiej.

Czynownictwo, którem Rosya zalewa od pół wieku Królestwo Polskie, znajduje się w położeniu wysoce uprzywilejowanem. W stosunku do ludności miejscowej reprezentuje ono żywioł panujący, co wyraża się przedewszystkiem w większej niż w Rosyi rodzimej bezwzględności w wyciskaniu z ludności łapówek i wszelkich innych nieprawych opłat. W stosunku zaś do rządu tworzą one kadry „Kulturträgerów" — należy czytać „Kulturbrecherów" — rosyjskich, których powołaniem zasadniczem jest nie tylko administrowanie krajem, ale także zaszczepianie w nim rdzennie rosyjskiego ducha patryotyzmu i nacyonalizmu.

Czynownictwo takie, demoralizowane dodatkami nadzwyczajnemi do pensyj i po prostu zachęcane do uciskania i szykanowania ludności w duchu patryotyzmu rosyjskiego, już z powodów najbrutalniej ekonomicznych staje się podstawą i ostoją wojującego nacyonalizmu państwowego, który ze swej strony pielęgnuje usilnie jako najsilniejszą podstawę ideową swego uprzywilejowanego położenia materyalnego.

. . . . Wszystkie kluby patryotyczne rosyjskie w Warszawie składają się tak samo z urzędników rosyjskich, posiadających rozmaite jawne i tajne „pribawlenia" do „żałowanij"....

Nie mam pod ręką dokładnej statystyki ludności Królestwa Polskiego. Mogę jednak bez ryzyka zbyt wielkiego błędu powiedzieć, że ten czynowniczo-rosyjski żywioł, który w ciągu półwiekowego przeszło trwania dotychczasowego systemu polityki rosyjskiej wobec Królestwa wtłoczyła w nie Rosya, wynosi co najmniej dwieście tysięcy rodzin, rozlokowanych w rozmaitych poziomach życia społecznego od najwyższych do niskich, lecz bardzo rzadko — najniższych, te bowiem rząd rosyjski pozostawiał dotąd łaskawie — autochtonom....

Gdyby Rosya chciała obdarzyć Królestwo Polskie najskromniejszą chociażby autonomią, to przynajmniej cztery piąte tej rzeszy musiało cofnąć się z powrotem do Rosyi, na pozycye pod względem materyalnym dotowane znacznie gorzej, w środowisko kulturalnie niższe, od którego czynownicy Królestwa już dawno odwykli, nauczywszy się cenić wygodę życia w społeczeństwie cywilizowanem. Jedno i drugie byłoby przez dotkniętych takiemi rugami odczute jako — krzywda, tem cięższa, że niezasłużona. Bo oni przecież pracowali dla Rosyi uczciwie, usilnie starali się rusyfikować i maltretować zdradziecką ludność miejscową, mnóstwo z jej strony znosili przykrości, a w zamian za to całe „poświęcenie bez granic" dla sprawy rosyjskiej muszą teraz wracać do Rosyi na gorsze materyalnie i moralnie stanowiska. Pokrzywdzone w tak srogi sposób czynownictwo Królestwa podniosłoby straszliwy lament, wobec którego nie mogłyby pozostać głuchemi wszystkie nacyonalistyczne żywioły w Rosyi. Rozumowałoby ono niewątpliwie w ten sposób: jakto, czyż na to zwyciężyliśmy świat germański, abyśmy teraz najzasłużeńszych pracowników i szermierzy naszej wielkiej i zwycięskiej idei mieli pozbawiać ich stanowisk i warsztatów ich — jak się okazało — tak owocnej pracy...

I z punktu widzenia nacyonalizmu rosyjskiego nie możnaby temu rozumowaniu zarzucić braku logiki. Jeżeli bowiem czynownicy rosyjscy administrowali krajem nadwiślańskim tak dobrze, że w czasie wojny okazał on tak wielką lojalność wobec Rosyi, to jakiż może być powód do usuwania ich stamtąd i zastępowania czynownictwem innem — polskiem. Przeciwnie, należy wzmocnić jeszcze czynownictwo rosyjskie, jako czynnik dowodnie dla państwa pożyteczny. Taki musiałby być tok rozumowania rządu rosyjskiego, który zupełnie zgadzałby się z rozumowaniem nacyonalizmu rosyjskiego, doprowadzając w konsekwencyi nie do autonomii Królestwa, ale do dalszego wzmocnienia i uprzywilejowania stanowiska czynownictwa rosyjska w tym kraju.

Tak więc kwestya czynownicza w Królestwie Polskiem sama jedna stanowić musi nieprzezwyciężoną przeszkodę do obdarzania tej części Polski autonomią czy samorządem, nawet gdyby te i owe żywioły w rosyjskich najwyższych sferach były ożywione najlepszemi w tym względzie chęciami.

Przypuśćmy jednak, że całe to powyższe rozumowanie okazuje się fałszywem, ponieważ, wbrew przewidywaniom, Rosyę zwycięską ogarnia płomień wdzięczności dla Polaków za zachowanie się ich czterech grup rusofilskich, że płomień ten przepala dusze nietylko rozmaitych Bobrinskich i Eulogiuszów tak, że nie protestują przeciw autonomii, ale także i dusze czynowników warszawskich, którzy bez szemrania pozostawiają dobrze zagrzane swoje miejsca polskich następcom, a sami wracają do Kaługi, Rjazania i t. p. Przypuśćmy jednem słowem, że pod wpływem jakiegoś porywu szlachetności i wdzięczności, Królestwo Polskie otrzymuje istotnie tę upragnioną autonomię rosyjską. Jakie może ona posiadać zadatki trwałości?

Antagonizm Rosyi do pobitych Niemiec musiałby być znacznie większy, niż był dotychczas, ponieważ Rosya musiałaby ciągle liczyć się z odwetem niemieckim, któremu zapewne sprzyjałaby w przyszłości także i Anglia, jak obecnie sprzyja odwetowi rosyjskiemu. Wskutek tego Królestwo Polskie byłoby po wojnie zwycięskiej placdarmem jeszcze ważniejszym, niż było dotychczas, kiedy to poglądy na znaczenie strategiczne tego kraju zmieniały się w Petersburgu bardzo często a tak gruntownie, że twierdze w Królestwo to burzono, to budowano na nowo... W Królestwie Polskiem Rosya zwycięska musiałaby skupić jeszcze większe, niż dotąd, siły wojskowe, aby być gotową do odparcia ciosów niemieckich. Z konieczności czysto rosyjski czynnik militarny w tym kraju nietylko zachowałby swoje dotychczasowe znaczenie, ale jeszcze wzrósłby na niem w sposób dotąd niebywały. Ponieważ zaś jest bardzo niewiele kwestyj administracyi cywilnej, któreby tak lub inaczej nie wiązały się z kwestyami administracyi wojskowej, przeto można sobie z łatwością wyobrazić, coby się działo w Królestwie samorządnem, czy nawet autonomicznem, w którem administracya cywilna spoczywałaby w ręku polskiem, wojskowa zaś w rosyjskiem. Tarcie pomiędzy temi administracyami byłoby nieuniknione. A jego skutki byłyby tylko jedne: rosyjska administracya wojskowa brałaby coraz bardziej górę nad polską administracyą cywilną, zacieśniając stopniowo coraz bardziej jej zakres działania i prędzej czy później unicestwiając ją zupełnie. Jeżeli Finlandya, od której przywódców fińskich przedewszystkiem nasi rusofile uczyć się mogą dopiero sztuki lojalności wobec Rosyi, której znaczenie strategiczne dla Rosyi nie może iść w porównanie z takiemże znaczeniem Królestwa, nie wytrzymała ostatecznie naporu rosyjskiego nacyonalizmu i militaryzmu, to jakże można się łudzić, że oprze mu się przez czas dłuższy autonomia Królestwa Polskiego, świeża, wielkodusznie darowana przez zwycięską Rosyę? Tak więc, gdyby nawet stał się cud i Rosya zwycięska dała autonomię Królestwu, to autonomia ta już w swym zarodku nosiłaby z konieczności zarodki bliskiego i opłakanego dla nas końca.

W zwycięskiej Rosyi zatem ani autonomia, ani samorząd Królestwa Polskiego nie są t e c h n i c z n i e wykonalnemi.

Zwycięskie walki

pod Starym Samborem i nad Sanem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 października.

Urzędownie donoszą: 17 października w południe:

Zarówno walka, która się rozwinęła na linii Stary Sambor—Medyka i nad Sanem, jak i nasze operacye ku Dniestrowi mają przebieg dobry.

Na północ od Wyszkowa zaatakowano ponownie Rosyan i wyparto ich w kierunku Synowódzka. Wojska nasze sforsowały rzekę Stryj, zajęły wzgórza na północ i podjęły pościg za nieprzyjacielem. Taksamo wzgórza na północ od Podbuża na południowy wschód od Starego Sambora po zaciętych walkach dostały się w nasze ręce. Także na północ od rzeki Strwiąż atak nasz postępuje naprzód.

Na północ od Przemyśla poczęliśmy już usadawiać się na wschodnim brzegu Sanu.

Liczba jeńców wziętych do niewoli podczas obecnej naszej ofenzywy nie da się jeszcze naturalnie w przybliżeniu przejrzeć. Według dotychczasowych doniesień wzięto już przeszło 15 tysięcy jeńców.

Odparcie ataku rosyjskiego z Dęblina.

W Królestwie Polskiem nasi sprzymierzeńcy wczoraj odparli ponownie atak z Dęblina i Kozienic, wśród bardzo ciężkich strat dla Rosyan.

Zastępca szefa sztabu generalnego, **von Hoefer**, generał major.

Walki pod Warszawą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 18 października.

(Biuro Wolffa). Sztab generalny podaje do wiadomości:

Wielka główna kwatera dnia 17 października przed południem:

Walki koło Warszawy i na południe od Warszawy trwają w dalszym ciągu.

Zdobycze pod Szyrwintami.

W gubernii Suwalskiej Rosyanie w dniu wczorajszym zachowali się spokojnie. Liczba wziętych do niewoli jeńców koło Szyrwint podwyższyła się na 4.000, także wzięto kilka dział.

Walki we Francyi.

Z francuskiego teatru wojny nie ma do doniesienia żadnych istotnych wydarzeń.

Łupy wojenne w Bruegge i Ostendzie.

W Bruegge i Ostendzie zdobyto bogaty materyał wojenny, między innemi wielką liczbę karabinów piechoty, amunicyę, 200 lokomotyw zdatnych do użycia.

Bukowiński prezydent krajowy wraca do Czerniowiec.

Budapeszt, 18 października.

„Az Est" donosi z Bystrzycy, iż dnia 12 bm przejechał tamtędy hr. Meranu, bukowiński prezydent krajowy, w drodze do Czerniowiec, by napowrót podjąć urzędowanie.

Rosyjskie sprawozdanie o Przemyślu.

Rotterdam, 18 października.

Z Petersburga donoszą: Rosyjski sztab generalny podał do wiadomości, iż Rosyanie zaprzestali oblężenia Przemyśla, aby mogli zająć lepsze pozycye wobec wojsk niemiecko-austryackich. Także z innych pozycyj w Galicyi ustąpili Rosyanie w tym celu.

(Jest to wykręt, rzucający się w oczy. Wiadomo bowiem, że Rosyanie po szeregu nieudałych ataków na twierdzę, poniósłszy olbrzymie straty, musieli stamtąd wycofać swe wojska. Przyp. Red.)

Kilka milionów pospolitego ruszenia.

„N. Fr. Presse" pisze z powodu wezwania pod broń pierwszego powołania pospolitego ruszenia:

„To zarządzenie, motywowane koniecznemi potrzebami wojny, ma olbrzymią doniosłość dla naszej ludności, chodzi bowiem o trzon ludzi, działających w dziedzinie zarobkowej, w przedsiębiorstwach gospodarczych, w wolnych zawodach i urzędach. Miliony pójdą na wezwanie pod broń, gdyż 12 roczników nie wysłużonych pospolitaków wynosi w obu połowach monarchii kilka milionów.

„To zarządzenie dowodzi, że **państwo postanowiło prowadzić wszystkiemi siłami narzuconą nam wojnę, aż do wywalczenia pokoju, który zapewni trwały pokój i lepszą przyszłość.** Ta wojna ma na celu zmusić nieprzyjaciela, ażeby przestał mącić pokój ciągłymi intrygami.

Pospolite ruszenie na Węgrzech.

Prasa budapeszteńska donosi:

Rząd węgierski podobnie jak austryacki postanowił już teraz przeprowadzić spis i badanie lekarskie tych obowiązanych do pospolitego ruszenia, którzy liczą 24 do 36 lat życia.

W razie, gdyby zaszła potrzeba, ludzie ci zostaną powołani pod broń i wyszkoleni wojskowo, poczem wypełnią luki w armii wspólnej i w honwedach.

Odpowiednie rozporządzenia rządu wydane zostaną w tych dniach.

Akcya prezydyum Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 października.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Na konferencyi członków Koła polskiego, odbytej dnia 16 października w lokalu wiedeńskiego komisaryatu N. K. N., złożył urzędujący w bieżącym tygodniu wiceprezes Koła eksc. Abrahamowicz sprawozdanie z działalności prezydyum od ostatniego zebrania posłów w dniu 8 bm. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości wynik energicznych zabiegów w sprawie uchylenia ciężkich zarządzeń moratoryum

---

Zygmunt Kisielewski.

JENIEC.

Ogólne zdenerwowanie miasta udzieliło się tego dnia także i Wacławowi Skibie. Nikt w Warszawie w wojnę nie wierzył, ale wszyscy o niej mówili, myśleli, mieli ją w oczach, w spłoszonych ruchach, w pogmatwanych i niewyraźnych uczuciach. Na problematycznej fizyonomii miasta oczekiwanie wojny odbiło się niby jaskrawy płomień pochodni na powierzchni stawu, przytłoczonego zielskiem i grubym kożuchem rzęsy. Coś tam w głębi zadrgało, niby odruch życia, gdzieś tam zawrzało sennie — ale ponury staw trwał w zaspanym bezruchu, trwożliwie tuląc się przed gorącym ogniem.

Skiba wracał z lekcyi krokiem gnuśnym. Chwytał spojrzenia, gesty ludzi, brał w siebie histeryę tłumu, którą zwiększała duszność skwarnego zmierzchu. Nie myślał. Czasem targnął nim tylko lęk zmieszany z nienawiścią do tego właśnie, co się wyczuwało naokoło i co miał w sobie. Z nieskończoną odrazą objął oczyma postać stójkowego o błyszczących, pyzatych policzkach i obojętnych, spasionych oczach. „Zabić go!" przemknęła myśl i zginęła, niby syk węża.

— Nie, proszę pani, Serbia się nie cofnie... bo... — usłyszał z ust jakiegoś przechodnia.

Skiba żachnął się i, ni stąd ni zowąd, zirytowanym głosem krzyknął do nieznajomego:

— Myli się pan, Serbia już się cofnęła. Czytałem właśnie dodatek — skłamał w żywe oczy.

Nieznajomy zmięszał się. Rozczarowanie zjawiło się na jego zdumionej twarzy.

Skiba na chwilę uwierzył we własne łgarstwo i sam doznał w sobie zawodu. Zrobiło mu się żal czegoś.... Ale wnet uprzytomnił sobie, że przecie kłamał, zresztą bez powodu, więc uśmiechnął się smętnie, dziwiąc się owemu uczuciu zawodu i nie pojmując go...

Przerwał mu zamyślenie stróż domu:

— Rewirowy przykazał to panu dać, coby akuratnie dać, z ręki do ręki...

Skiba zadrżał. Wziął kartkę za koniuszek i, jakby dźwigał ciężar zbyt ciężki, powlókł się na górę. Usiadł. Był już zmrok, ale Skiba lampy nie zapalał. W tępym bezruchu tkwił przez czas nieokreślony, długi, jak godziny nieszczęścia.

Potem zerwał isę w nim lęk, jak kuropatwa. Błysnął w odmętach ginącej woli zamiar: uciekać... Myśl pospiesznie szukała realnego projektu: dokąd? — jak?... jutro przecie musi stawić się... Uciec! — Żadna myśl sposobna nie stanęła ku pomocy. Bezwład owiewał nerwy mdlejącą słodkością, znużenie osnuwało serce. Naraz skoczył ze stołka, chwycił za kapelusz i wypadł na schody. Nie dostrzegł nawet, że stróż podejrzliwie śmignął za nim spojrzeniem.

Biegł spiesznie, nerwowo. Twarz go paliła, piekły stopy. Wyschnięte wargi zwilżał od czasu do czasu językiem. Teraz już nie słyszał gwaru tłumu, nie podlegał ogólnemu zdenerwowaniu. Był sam. Nie pamiętał nawet, jak długo biegł. Dopiero usiadłszy na ławce zauważył, że się znalazł w Alejach Ujazdowskich. Tłum przepływał, jakiś chmurny dzisiaj i cichy — ale Skiba był sam. Spojrzał na gałęzie lip, musnął okiem gwiazdy — i wstał z ławki. Nie mógł usiedzieć na miejscu. Szarpnął się i pobiegł znowu: Piękną, Kruczą na Złotą — tam — do niej... może nie wyjechała... może coś doradzi...

Zastał jednak pannę Lunię. Traf, szczęśliwy traf, że nie wyjechała, jak zwykle, na letnisko do matki. Opuściło go uczucie czczej samotności. Od osoby panny, z jej policzków zrumienionych płynęła zaciszna pociecha. Na chwilę zataiła się prawda, a miejsce jej zajęła rozkoszna złuda. Uczucie gwałtownej czułości przerwało tamę konwenansu, że przypadł do rąk panny, całując je z rzewnością.

— Panie Wacławie — szepnęła zmieszana.

— Idę na wojnę, panno Luniu... Luniu...

— Jezus Marya!

Zbladłszy, oparła się o ścianę, ale narzeczony pochwycił ją w ramona, podtrzymał i tulił do siebie... Ocierał jej łzy, zcałowywał ustami, kołysał... aż panienka przestała płakać.

Gdy weszli do pokoju, wskazała narzeczonemu miejsce i usiadła zdaleka.

— Fe, wstydziłby się pan. Mamy niema i pan tak na mnie napadł, jakby pan naprawdę...

Wyjął bilet wojskowy i podał go jej.

Przeczytała.

— To na prawdę? — jutro o dziesiątej?

— Jutro...

— I cóż będzie z nami?

Skiba nie odrzekł. Otrzeźwiło go to pytanie. Czuł, że co innego powinna była powiedzieć jego narzeczona, o co innego pytać, jakoś inaczej... I znowu doznał uczucia, że go siła jakaś wyrywa i odciąga, że już znalazł się poza obrębem wszystkich. Nikt go nie zrozumie, bo nikt nie potrafi wniknąć w to, co się w nim odbywa. Nikt. Był znowu sam. Z niechęcią spojrzał ku narzeczonej i rozpoczął rozmowę, jaką w takiej chwili należało prowadzić. Nawet na myśl nie przyszło mu wspomnieć o zamiarze uciekania. Wydało mu się, że między tamtą siłą a wszystkimi ludźmi w Warszawie zostało umówione, ażeby poszedł...

Tak! — on już sołdat...

Wszyscy uznali, że tak ma być. Więc dobrze. Zaciekł się w sobie. Już był spokojny jak sopla lodu. Usłyszał jeszcze prośbę, odchodząc:

— Niech pan pisze.

— Naturalnie będę pisał, będę nawet depeszował, telegrafował, będę... panno Luniu! — rzekł szyderczo na odchodnem.

O, teraz był już spokojny zupełnie. Wiedział, że nie ucieknie, że musi pójść... W uszach zaczęła mu śpiewać pieśń sołdacka i nie dawała mu już spokoju. Kładąc się spać nucił ją już półgłosem, z gorzką lubością:

Dziewki w sień
My za niemi
Hej — hej —

Takie usposobienie trwało już stale, a gdy wdział mundur, nabrał przeświadczenia, że sołdaci, to co innego, a cywile co innego. I patrzył na cywilów mimowoli z góry, z pewną wzgardą i złośliwością. Nie zastanawiał się już i nie myślał o niczem, to nie do niego należało. Ten sam zakrzepły spokój zauważył w nieruchomych spojrzeniach współtowarzyszy. Nad nieobjętemi masami ziemistego mrowia zapanowała wola inna, obca i bezwzględna. „Jeden" nie znaczył nic. I Skiba uczuł się zadowolony. Opieszała beztroska i lekkomyślna obojętność tłumiła w nim myśli i uczucia osobiste. Jeśli nawet wyłoniło się jakieś uczucie, to on je sam lekceważył. W istocie swej nie był już sobą, ale kropelką krwi zbędną i nieważną. Po raz ostatni jeno, gdy ich ładowano do wagonu, złapała go za gardło żałość, a w głębi załśniło poczucie winy czyjejś... zbrodni, dokonywanej na nim... Przez kogo?

Pytanie zamgliło się i utonęło w hulaszczym wrzasku tłumu stłoczonego w wagonie. Rozwiązły ryk udający, w beznadziejnej rozpaczy, wesołość — miażdżył myśl.

Wkrótce słyszał już tylko ten gwar żołnierski i rytmiczny stuk kół pociągu, ociężale zeskakującego z szyny na szynę.

Po kilkunastu godzinach wyładowano ich z pociągu, dano karabiny. Rozpoczął się marsz dokądś, długi, nużący, niby koszmar. Skiba zamilkł zupełnie: to nie on maszerował w ten skwarny dzień przez żółte piaski i wioski ginące w tumanach kurzu. Zdawało mu się, że jest aparatem z mięśni, żył, kości i nerwów, zadziwiająco misternie spreparowanym na podobieństwo człowieka. Szedł ktoś — nie on. Olbrzymi, tysiąconogi jaszczur przewalał się przez niwy i bory, a Skiba podnosił nogi, ruszał rękami według rozkazu, który nie wynikał ze źródła woli, czy z porywu pragnienia. Oczy jego błądziły hen po przestworzu, niczego nie spostrzegając. Z jego serca wyciekło życie — i poza nim życie wymarło. Wlókł się niby jakimś cmentarzem życia, którego treść straszliwa była wiadoma, ale nie wolno jej było rozpatrywać. Instynkt wskazywał, że próba wyzwolenia się z pod masowego omanu groziła obłąkaniem.

Szło się tedy Skibie w ciągu nieobliczanych nocy i dni, aż potworne cielsko kolumny zostało zatrzymane.

Tu miała się odbyć bitwa.

Skiba znalazł się wśród obcych. Polaków porozdzielano grupami po rozmaitych kompaniach. Odczuł tę zmianę jako ulgę. Teraz nie drażniła go już polska mowa, której dźwięk nasycał go przedtem jakiemś gorzkiem naigrawaniem. Teraz mu nikt nie przeszkadzał zespolić się z przeznaczonem mu zadaniem, to znaczy, wykonywać automatycznie ruchy, bez znajomości ich celu i wartości. Coraz głębiej zapadał w grzęzawisko apatyi martwej i głuchej, jak przyroda. Nawet wrażliwość jego przystosowała się w ten sposób, iż odruchowo pomijał wszystko, coby mogło przypominać mu życie albo wyrywać go z tępoty. Nie widział światła słonecznego, nie zatapiał wzroku w urocze, złociste fu-

z 27 września. Wydane 13 bm. postanowienia rządu usuwają dla Galicyi i Bukowiny uciążliwe przepisy wrześniowych postanowień i obecnie pozostają w mocy do 30 listopada br. pierwotne przepisy o moratoryum, ogłoszone dnia 13 sierpnia br.

W sprawie podwyższenia minimalnej stopy zasiłków na mieszkanie i utrzymanie dla wychodźców z Galicyi, uskuteczniamych przez gminy na podstawie subwencyj z funduszów państwowych, postanowiono wydelegować do ministra spraw wewnętrznych ponownie prezydyum Koła z przybraniem kilku posłów oraz zażądać dokładnego wykazu tych miejscowości, w których przebywają chwilowo emigranci z Galicyi. W większej ilości znajdują się obecnie Polacy w okolicy Chocen (około 6.000), w Pradze, w powiatach: Niemiecki Brod, Katharinenhof, Neupaka, Neustadt, Pardubice, Zamberk (Senftenberg), Ilemnice (Starkenbach) i w Krainie, a ponadto w północnych komitatach Węgier.

Co do wdrożenia i przeprowadzenia systematycznej akcyi ratunkowej dla zrujnowanej wojną ludności w Galicyi, zgodzono się po dłuższej dyskusyi na zaproponowany przez przewodniczącego sposób traktowania tej sprawy, a mianowicie postanowiono rozdzielić kwestyę doraźnej pomocy dla zapobieżenia głodowi w kraju, spowodowane wypadkami wojennemi, od sprawy zbadania i sprawdzenia szkód wojennych, tudzież wynagrodzenia tychże we właściwej porze.

Dla tej sprawy odszkodowania wojennego **wybrano komisyę z sześciu członków dla opracowania wniosków.** Celem przygotowań technicznych dla odbudowania zniszczonych miejscowości, celem zaopatrzenia ludności w najniezbędniejszą żywność w powiatach, zniszczonych przemarszem wojsk, poczyniło już Koło odpowiednie wnioski, mamy już prawo oczekiwać, że **obecność ministra spraw wewnętrznych bar. Heinolda w Białej,** gdzie, jak wiadomo, urzęduje namiestnik, **stoi w ścisłym związku z tą sprawą.** Zlecono prezydyum Koła wyjednać ulgi względnie bezpłatny przejazd koleją dla naszej ludności, powracającej do kraju. Uproszono również prezydyum o interwencyę rządu celem umożliwienia szybkiego transportu środków żywności potrzebnych dla aprowizacyi, gdyż zabiegi np. posła Krogulskiego jako burmistrza Rzeszowa i posła Tertila z Tarnowa o wyekspedyowanie wagonów żywności zakupionej dla zaprowiantowania tych miast, napotykają na nieuzasadnione trudności.

Dłuższe obrady wywołała, jak na poprzednich konferencyach tak i tym razem sprawa jak najrychlejszej wypłaty należytości za konie, bydło, zboże, podwody, dostarczone dla wojska na żądanie władz, na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych. Omawiano dalej potrzebę wywarcia nacisku na rząd celem bezzwłocznego dostarczenia potrzebnych środków pieniężnych dla zapłacenia należących się ustawowo zasiłków na utrzymanie rodzin wojskowych, powołanych do wojska. Wreszcie wdrożone będą starania, by powracający do służby urzędnicy mogli otrzymać bez trudności zaliczki.

W konferencyi wzięło udział 21 posłów do Rady państwa i kilku członków Izby panów, oraz byłych posłów sejmowych. Następne zebranie członków Koła polskiego odbędzie się we czwartek 20 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa Dr. Germana.

Czy zasoby Rosyi są niewyczerpane?

Rosya latami całemi imponowała Europie jako państwo o niewyczerpanych zasobach i trzeba przyznać, że politycy rosyjscy, mimo wyników wojny rosyjsko-japońskiej, zręcznie podtrzymywali tę wiarę w Europie. Obecnie zwraca się przeciw temu za daleko posuniętemu przesądowi wojskowy współpracownik korespondencyi „Heer und Politik", którego opinię przytacza także „Pester Lloyd":

Jest szczególnym objawem obecnej wojny — mówi on — że nasi (t. j. Austryi i Niemiec Przypisek Redakcyi) nieprzyjaciele starają się nas zastraszyć okropnemi wiadomościami". Po tylu własnych klęskach nieprzyjaciele nasi grożą nam n. p. ustawicznie wystawieniem wojsk milionowych. Najprzód przyrzekł Kitchener Francuzom, że rzuci miliony żołnierzy na ląd stały, aż właśni ziomkowie zwrócili mu uwagę, że przypadkowa zbieranina nie jest jeszcze wojskiem i że oficerów nie stwarza się tylko — gębą. Potem podało Biuro Reutera okropną wiadomość, że Rosya chce rzucić na Niemcy ni mniej ni więcej jak pięć milionów żołnierza i to jeszcze w dodatku pod wodzą naczelną samego cara. (Autor mógłby jeszcze dodać różne sensacyjne groźby o wygłodzeniu Niemiec i Austryi, o wynalazku p. Turpina i t. d. Przyp. Red.) Przytem głoszą mocarstwa trójporozumienia, jakoby Rosya posiadała Bóg wie ilu ludzi i dostateczną liczbę oficerów. A jak ma się ta sprawa naprawdę? Ilu ludzi zdolnych do broni posiada Rosya?

Według ostatniego wielkiego spisu ludności, rozporządza państwo rosyjskie mniej więcej dziesięciu milionami ludzi w wieku, zdolnym do broni do lat 45. Tą liczbą objęci są tylko ci żołnierze, którzy, według stanu list powołanych w ostatnich 25 latach, otrzymali żołnierskie wykształcenie. Jeżeli się uwzględni straty przez kalectwo, chorobę, śmierć, można liczyć na liczbę około 5½ miliona ludzi, zdolnych do noszenia broni, ponieważ, jak wiadomo, cyfra śmiertelności w Rosyi jest niezmiernie wielką. Nie należy przytem jednak zapominać o jednej bardzo ważnej okoliczności, mianowicie o tem, że w Rosyi wychodźtwo przybiera niezwykle wielkie rozmiary. Według obliczeń statystycznych, tylko w trzech ciężkich latach rewolucyjnych wynosiło ono podobno więcej, niż milion ludzi. Ogólna liczba wychodźców w ostatnich 25 latach nie da się oczywiście ująć w cyfry nawet w przybliżeniu; warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że podczas wojny rosyjsko-japońskiej z zagranicy, najczęściej z Ameryki, wrócił tylko jeden procent powołanych pod broń żołnierzy. Inni zostali tam, gdzie byli. W wojnie rosyjsko-japońskiej odegrała także pewną rolę ogromna ilość dezercyj, które, pomimo przymusu paszportowego, przy pomocy rubla odbywały się bardzo gładko. Dalej wiadomo, że branka żołnierzy w Rosyi, zwłaszcza w Polsce, odbywać się może tylko wśród wielkich trudności, i że wielka część obowiązanych do wojska wogóle nie słucha powołania pod broń. Uwzględniając te wszystkie okoliczności, przypuścić można, że dziś całą siłę wojskową Rosyi wraz z wszystkiemi rezerwami i całem pospolitem ruszeniem, cenić można co najwyżej na pięć i pół miliona ludzi.

Otóż dziś już prawie wszystkie korpusy armii i dywizye rezerwowe stoją w polu przeciw Niemcom i Austro-Węgrom. Wszak tylko przeciw samym Niemcom wystąpiło nie mniej, jak jedenaście czynnych korpusów armii, które po większej części zostały zniszczone. Z tego należały do armii narewskiej 1, 6, 8, 15 i 23 korpus i wielka liczba dywizyj rezerwowych. Z tego okrągło 100.000 ludzi pojmano i prawie całą resztę zabito lub poraniono. Do armii niemeńskiej należało sześć korpusów armii, mianowicie 2, 3, 4, 22 i 23 korpus sybirski. Ponadto należało do armii niemeńskiej sześć dywizyj rezerwowych i dwie brygady strzelców. Te siły zniszczył Hindenburg, prócz tego pobił on jeszcze przeszło cztery tygodnie temu pod Suwałkami 12 korpus armii i dalsze jeszcze dywizye. Te wojska tedy już po większej części są nieużyteczne.

Przeciw Austro-Węgrom maszerowała prawie cała reszta rosyjskiego wojska i straciła tu w zabitych i jeńcach okrągło 200.000 ludzi. Tylko mała liczba wojsk znajduje się jeszcze na Syberyi i w europejskiej Rosyi, w charakterze niejako załogi przeciw rewolucyjnym żywiołom. Przypuściwszy, że te wojska mogą być zastąpione przez żołnierzy z pospolitego ruszenia, to rozchodzi się w każdym razie już tylko o małą resztę. Teraz więc zapewnie stoi w polu jeszcze półczwarta miliona żołnierzy. Więcej Rosya w pole nie wyśle, bo to, czego jeszcze brak do ogólnej liczby wojska, mało jest zdolne do noszenia broni. Najważniejszą jednak jest okoliczność, że dla tych resztek, osłabionych przez alkohol i choroby, niema ani oficerów, ani dostatecznego uzbrojenia. Uzupełnienie artyleryi przy pomocy państwa neutralnego, artyleryi, której już teraz Rosyi musi braknąć — my sami zdobyliśmy przeszło 1.000 armat — zostało teraz uniemożliwione wskutek zamknięcia Dardanelów, a Rosyi samej na tak wielkie uzupełnienie nie stać. Nawet w państwach, lepiej niż Rosya zorganizowanych, ponowne wyekwipowanie tak wielkiego wojska napotkałoby na trudności. Pomijając więc już ten wzgląd, że liczebna siła armii rosyjskiej nie jest ani w przybliżeniu tak wielką, jaką się nas straszy, to już samo wyekwipowanie nowego olbrzymiego wojska w Rosyi jest zupełnie niemożliwem.

Rosyanie w Galicyi środkowej.

Do opisu rosyjskiej gospodarki w Dębicy, który już podaliśmy, dodać należy jeszcze szereg szczegółów, odnoszących się do postępowania żołnierzy rosyjskich w okolicznych i dalszych miasteczkach kraju.

Kolbuszowa doszczętnie zrujnowana. Gmachy starostwa i sądu są zniszczone, wszystkie papiery i akta porozrzucano po ulicach. Mieszkania i sklepy zniszczone i obrabowane.

Majdan Kolbuszowski, w którym Rosyanie gospodarowali przez 18 dni, przedstawia podobny widok zniszczenia, jak Dębica. Rosyjscy żołnierze wpadali do wszystkich mieszkań i wyłamywali wszystkie szafy i szuflady. Co mogli, to zabierali. Ze sklepów zabierali wszystkie artykuły spożywcze. Najbardziej ucierpiał dom i sklep p. Władysława Wurma, dalej gospodarstwo miejscowego proboszcza i dwór właściciela miejscowego obszaru dworskiego p. Kozłowieckiego. Cały sklep p. Wurma został złupiony, urządzenia sklepowe porąbali kozacy siekierami. W kancelaryi sklepowej stały dwie kasy ogniotrwałe; jedną z nich kilofami kozacy rozbili, a wszystkie papiery w tresorze się znajdujące popalili i poniszczyli. Drugą kasę tylko nadwyrężyli. Nadto zabrali Rosyanie p. Wurmowi automobil, powóz, parę koni, wreszcie wszystkie krowy. P. Kozłowieckiemu zniszczyli całe gospodarstwo, a zwierzęta w pięknym zwierzyńcu wystrzelali.

W Majdanie Kolbuszowskim uszkodzono także miejscowy kościół szrapnelami. W ścianie obok wielkiego ołtarza widać duży otwór, podobnie także w murze, otaczającym kościół, oglądać można kilka dużych otworów. Są to ślady szrapnelów. Uszkodzono nadto, aczkolwiek w mniejszym stopniu, gmach miejscowej szkoły.

Sklepy w Majdanie Kolbuszowskim wszystkie obrabowane.

W **Chmielowie** spalili Rosyanie gorzelnię Zdzisława hr. Tarnowskiego, w **Weryni** zrabowali i zniszczyli zupełnie dwór hr. Tyszkiewicza.

W **Ropczycach i Mielcu** najbardziej ucierpiały żydowskie sklepy.

W **Krośnie** gospodarowali Rosyanie przez 9 dni, w **Jaśle** przez 3 dni. Miasta te zajął ten sam oddział dragonów rosyjskich pod komendą generała Sawickiego, z rodu podobno Polaka, W tych dwóch miastach zachowali się żołnierze rosyjscy, między którymi była połowa Polaków, dość przyzwoicie. W okolicy chłopów oszczędzano, natomiast po plebaniach i dworach zabierali Rosyanie, co się dało, owies, siano, mąkę itp. Chłopom zabierano jednak tu i ówdzie także pieniądze i zegarki. W powiecie jasielskim najdalej na zachód byli dragoni w **Siepietnicy,** skąd się cofnęli. Była to tylko patrol, złożona z 16 żołnierzy.

W okolicach Jasła i Krosna odbył się szereg mniejszych potyczek. Do większej bitwy przyszło dopiero w **Jabłonicy Polskiej** w pow. brzozowskim, skąd Rosyanie umknęli pod gradem kul piechoty austryackiej. — Po odwrocie Rosyan ludność wszędzie odetchnęła.

Drogi w tych stronach są **zupełnie zniszczone.**

W **Krośnie** smutny obowiązek „oddania" miasta chwilowym zdobywcom przypadł wiceburmistrzowi Krukierkowi, znanemu miejscowemu obywatelowi. Po dziewięciu dniach „zdobywcy" uciekli w kierunku Krościenka Wyżnego i Iskrzyni.

Z pierwszych walk w Królestwie Polskiem.

Od jednego z naszych żołnierzy, który brał udział w walkach w Królestwie Polskiem, otrzymaliśmy przed kilku dniami list z opisem pierwszych walk na tym terenie. Autor, przedstawiwszy w krótkich słowach mobilizacyę, wyjazd na punkt zborny swego pułku, pisze następnie:

.......Ruszyliśmy pod Sandomierz. Tam czekaliśmy dłuższy czas na wykończenie mostu przez naszych pionierów. Czekaliśmy na to z niecierpliwością, chcąc jak najprędzej znaleźć się na ziemi Królestwa Polskiego. Nagle z przeciwnego brzegu Wisły padło kilka strzałów. W okamgnieniu założyliśmy bagnety na karabiny i przyspieszonym krokiem ruszyliśmy przez wykończony właśnie most na drugą stronę. Niebawem znaleźliśmy się w Sandomierzu. Nieprzyjaciela jednak już tam nie zastaliśmy, a strzały, jak się dowiedzieliśmy, pochodziły od kilku żołnierzy rosyjskich z tylnej straży. Ludność przyjęła nas z nieopisaną wprost radością. Wszystkie prawie domy były udekorowane flagami o barwach polskich i austryackich. Uciekający Moskale zarówno wojsko jak i cywilni urzędnicy rosyjscy uciekali z takim pospiechem, że nie byli w stanie zabrać nawet najniezbędniejszych przedmiotów.

Tymczasem komenda nasza otrzymała wiadomość, że Moskale znajdują się w pobliżu Sandomierza, wobec czego natychmiast poczyniono przygotowania na wypadek ataku rosyjskiego. Żołnierze rzucili się do sypania szańców, artylerya zaś nasza ustawiła kilkadziesiąt armat na wzgórzach. Moja kompania otrzymała rozkaz obsadzenia cmentarza, gdzie znaleźliśmy wyborne pozycye. Mijały jednak godziny za godzinami, a Moskali nie było. Wysłano zatem patrole, które niebawem wróciły i doniosły, że Rosyanie oszańcowali się we wsi Gościeradowie. Ponieważ byliśmy wypoczęci, ruszyliśmy przeto natychmiast w kierunku stanowisk rosyjskich. Jakiś czas szliśmy po terenie, gęsto poszytym krzakami, które jednak wnet się skończyły, a my znaleźliśmy się w czystem polu. Moskale nie strzelali. Dopuścili nas bardzo blisko. Nagle rozległ się ryk armat, a równocześnie zasypał nas formalny grad kul karabinowych. Kilkunastu kolegów padło na ziemię, broczące krwią. Nie zważaliśmy na to, nie pozostaliśmy też dłużni odpowiedzi. Z naszej strony posypały się również gęsto strzały. Posuwaliśmy się powoli ku pozycyom rosyjskim, a towarzyszył nam straszliwy ryk armat, huk pękających granatów i szrapneli i trzask karabinów. Walka trwała przeszło 4 godziny. W końcu Moskale cofnęli się, zostawiając na polu bitwy mnóstwo rannych i zabitych. Znaleźliśmy też kilka karabinów maszynowych i kilka armat, nadto znaczną ilość amunicyi.

Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy dalej. Po drodze wzięliśmy z małemi z naszej strony stratami kilka pozycyj, poczem posunęliśmy się ku Kraśnikowi, gdzie znajdowały się większe siły rosyjskie. Pozycye moskiewskie były doskonałe. Było to w niedzielę, wczas rano. Pułk nasz posuwał się wolno ku Kraśnikowi, po otwartej równinie. Armat nie mieliśmy, towarzyszyły nam tylko karabiny maszynowe. Mimo straszliwego ognia ze strony rosyjskiej, posuwaliśmy się ustawicznie naprzód, chociaż bardzo powoli, albowiem nieprzyjaciel był znacznie silniejszy. Po południu otrzymaliśmy znaczne posiłki. Po całodziennej walce znaleźliśmy się wreszcie w miasteczku. Bitwa była skończona. Wzięliśmy tam do niewoli przeszło 6.000 jeńców, jednego generała, zdobyliśmy 23 armaty, trzy chorągwie, wielki tren. Nasz pułk poniósł znaczne straty. Widok pobojowiska był wprost straszny. Najsilniejszy, najmniej nerwowy człowiek nie mógł znieść tego widoku. Ze wszystkich stron słychać było wołania o pomoc, jęki zranionych i konających. Ja z kilku kolegami obchodziłem pobojowisko, wyszukując rannych. Znaleźliśmy między ciężko rannymi naszego kaprala. Miał obie nogi urwane szrapnelem. Ujrzawszy nas, prosił, aby go dobić. Nikt jednak nie chciał temu zadość uczynić. Wówczas biedny żołnierzysko posunął się ku leżącemu obok żołnierzowi, który już nie żył, zabrał mu karabin i zanim się zoryentowaliśmy, przyłożył go sobie do szyi i strzelił. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Później widziałem transporty jeńców. Przyglądałem się im z ciekawością, bo dotąd właściwie nie widziałem Moskali. Na twarzach niektórych z nich malowało się zadowolenie. Byli to Polacy, którzy byli kontenci, że dostali się do niewoli. Na twarzach jednych Moskali widać było przygnębienie, inni szyderczo się uśmiechali.....

Po dłuższym wypoczynku ruszyliśmy znowu dalej.... na Lublin.

Tam miała się rozegrać wielka bitwa. Moskale atoli już się nie cofali. Mając tam kolej, mieli tem samem zapewniony dowóz nowych sił zbrojnych, żywności i wszelkich materyałów wojennych. Ponadto mieli oni tam silne pozycye, doskonale ufortyfikowane. To też walczyła przeważnie artylerya.

Rosyanie chwytali się w walkach z nami rozmaitych podstępów. Zdarzyło się — idziemy na bagnety. Widzimy zdaleka, jak Moskale rzucają karabiny i wyciągając ręce do góry, krzyczą, że się poddają. Nie przeczuwając podstępu, zbliżyliśmy się do nich. Nagle sypie się na nas grad kul. To inni żołnierze, ukryci w rowach, których nie widzieliśmy, zaczęli nas prażyć. Naturalnie potem byliśmy już ostrożniejsi i w takich wypadkach nie dawaliśmy pardonu...

Pewnego wieczora, gdy armaty nieco zamilkły, otrzymaliśmy rozkaz cofnięcia się. Zachowując się jaknajostrożniej, opuściliśmy nasze ziemne okopy i ruszyliśmy z powrotem. Szliśmy całą noc. Nad ranem pozwolono nam nieco spocząć. Następnie znowu marsz cały dzień i całą noc. Moskale następowali nam na pięty, toteż ustawicznie musieliśmy być w pogotowiu, nie wypuszczając prawie broni z ręki. Wsie, przez które przechodziliśmy, przedstawiały smutny obraz zniszczenia. Domy poburzone szrapnelami i granatami. Co parę kroków napotykaliśmy wzgórza, a na nich wyciosany z drzewa, niezgrabny krzyż. To groby naszych kolegów. Złe drogi, przeważnie polne, nie pozwalały nam na szybszy marsz. Działa i wozy grzęzły co chwilę to w piachach, to w moczarach. Wreszcie doszliśmy do Zaklikowa, gdzie odetchnęliśmy. Tam była już nasza kolejka polowa, zapasy żywności i amunicyi. Stamtąd po krótkim wypoczynku, cofaliśmy się dalej ku granicy i tak doszliśmy do Rozwadowa. Tu jednak również nie popasaliśmy długo i cofnęliśmy się dalej na zachód, wskutek silnego naporu Moskali.

Mieczysław Smolarski.

Pieśń o sławie.

Zrodził ją orłów podniebny lot,
Co śmiało rwał się do szczytu,
Spadała czasem jak burzy grot
Na blaski jasne błękitu.

Śpiewała nieraz w sierpniową noc
Z Apollinowej lutni,
Wzniesień w niej czując bezkresnych moc
Marzyli ludzie smutni.

Pospieszał za nią rycerski huf
Wśród boru siwej gęstwiny,
A ona nieraz za tęcze snów
Na grób rzucała wawrzyny.

Jak północ była posępna lub
W młodości i wiosny kwiecie
Spieszyła składać do drogich stóp
Laury zbierane po świecie.

Kryła się czasem w oliwny gaj,
Świątynia grecka, bogata,
Lub łuną niosła po świata skraj
Szalony czyn Herostrata.

W klasztor chowała się jak ów Gral,
Przy którym czujność nie nuży,
Lub biegła, wabiąc do morskich fal,
Jak sen o złotej podróży.

I dziś wsłuchani w dźwięki jej słów,
Gdy serce płomień nam pali,
Płyniemy — dzieci złocistych snów
Na statku za nią, po fali.

I dziś, jak niegdyś, wszystkie jej skry
I trudy, co było ich tyle,
Zdołamy oddać dla jednej łzy,
Za lepszej przyszłości chwilę.

Przy zmianie adresu.

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

KRONIKA.

Kraków, 18 października.

Następny numer „Nowej Reformy" wyjdzie dzisiej o godzinie wpół do pierwszej w nocy.

W razie potrzeby wydany będzie po południu dodatek nadzwyczajny.

Wojenne kasy pożyczkowe. Wczoraj o godz. 4 po południu w tutejszej filii Banku austro-węgierskiego pod przewodnictwem dyr. Tracikowskiego odbyło się posiedzenie w sprawie utworzenia w Krakowie wojennej kasy pożyczkowej. W zebraniu wzięli udział reprezentanci rolnictwa, handlu, przemysłu, oraz instytucyj finansowych. Na posiedzeniu uchwalono zaproponować ministerstwu na członków wydziału dyrekcyjnego pp. Jana Federowicza, prezesa Izby handlowej i przemysłowej; prof. dr Juliana Nowaka, wiceprezesa c. i k. Tow. rolniczego krak.; Zygmunta Holzera, dyrektora filii Banku „Merkur"; jako zastępców pp.: Filippiego, dyrektora Banku przemysłowego; Adama Wiśniewskiego, urzędnika c. i k. Tow. rolniczego krakowskiego i Alberta Ungara, dyrektora Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Na wczorajszem zebraniu postanowiono zwrócić się do ministerstwa z prośbą, aby wojenna kasa pożyczkowa dawała zaliczki na książeczki oszczędności kas miejskich i powiatowych, oraz na książeczki Tow. zaliczkowych, dających poważne rękojmie, wreszcie na bony wojskowe za konie. Postanowiono też prosić ministerstwo, ażeby kasa dawała zaliczki na portfel wekslowy silnych finansowo Towarzystw zaliczkowych.

Ruch ewakuacyjny z Krakowa ustał w ostatnich czasach zupełnie z powodu wyjaśnienia się sytuacyi wojennej. Obecnie daje się na tutejszym dworcu kolejowym zauważyć odwrotna fala emigrantów. Codziennie pocztowe pociągi przywożą gromadki tych mieszkańców, którzy podczas znanej paniki w połowie września z Krakowa wyjechali. Jest to przeważnie ludność żydowska, a wraca głównie z Moraw. Do Galicyi środkowej wracają nadto wszyscy urzędnicy na swoje stanowiska, przeważnie sami, bez rodzin, które pozostały jeszcze na wygnaniu, czekając na zupełne wypędzenie Rosyan z kraju.

Zarząd szkoły XXV im. św. Kingi w Krakowie zawiadamia, że z dniem 19 b. m. t. j. w poniedziałek, podejmuje w dalszym ciągu naukę dla klas II, III i IV od godz. 8 rano w tymsamym lokalu szkoły przemysłowej przy ulicy Andrzeja Potockiego l. 11 na parterze.

Brak lekarzy cywilnych w Krakowie daje się odczuwać od czasu wybuchu wojny, gdyż bardzo wielu z nich zostało powołanych do służby wojskowej. Zdarza się często, że publiczność po parogodzinnem szukaniu lekarza po mieście do chorego pacyenta, udaje się na pogotowie i prosi, by lekarz pogotowia udzielił porady lekarskiej.

Przy tej sposobności należy wspomnieć o innej bolączce, która cywilnej ubogiej ludności daje się obecnie we znaki. Mamy na myśli brak szpitali dla chorej cywilnej ludności. Do jedynego takiego w Krakowie szpitala, t. j. św. Łazarza, z powodu wyjątkowych stosunków obecnie nie przyjmują. To też zdarza się, że ubodzy ludzie, ciężko chorzy, nie mający czasem swego mieszkania, zdani są poprostu na straszliwą pastwę losu.

Rozpaczliwy ten stan winien uledz zmianie.

Zapiski osobiste. Dyrektor policyi, r. dw. dr Flatau, wyjechał do Białej, gdzie był przyjęty na dłuższej konferencyi przez p. namiestnika.

Ruch kolejowy na linii Skawce—Siersza Wodna. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje. Na linii Skawce—Trzebinia—Siersza Wodna zaprowadza się od 18 b. m. ruch pociągów osobowych, zawartych w ściennym rozkładzie jazdy, arkusz V.

Dotychczas chwilowo kursujące pociągi osobowe między Sierszą Wodną a Spytkowicami przestają kursować. Przewóz artykułów spożywczych jest obecnie na całej linii Skawce—Siersza Wodna dozwolony.

Podejrzane wypadki chorób. Pogotowie ratunkowe interweniowało wczoraj w dwóch wypadkach choroby w Krakowie i Podgórzu wśród objawów cholerycznych. Wypadki zaszły wśród ludności cywilnej. Miejskie urzędy zdrowia tak w Krakowie jak i w Podgórzu zarządziły w obu wypadkach wszelkie wskazane środki ostrożności, pozatem przeprowadzone będą badania bakteryologiczne, które dadzą podstawę do określenia istoty choroby. Chore osoby przewieziono do szpitala izolacyjnego, izolowano również wszystkie osoby, które mieszkały i stykały się z niemi.

Przedwczoraj przywieziono do Krakowa z prowincyi chorego kolejarza, który zasłabł wśród podejrzanych objawów.

Przemyśl podczas oblężenia. „Fremdenblatt" donosi: Podczas oblężenia Przemyśla wydawano tam regularnie pismo p. t. „Gazeta Polowa" w polskim, niemieckim i węgierskim języku. Numer tego pisma otrzymała jedna z redakcyj węgierskich w Budapeszcie. W artykule wstępnym p. t. „Honwedzi" wykazywał autor, że oblegane terytoryum wraz z całą Galicyą należało niegdyś do korony węgierskiej. Z tego terytoryum należy wypędzić Rosyanina, ażeby się nie dostał na Węgry.

Niemieckie wydanie tego pisma miało nazwę: „Wiadomości Wojenne" i ogłaszało wszystkie obwieszczenia i wiadomości. Pismo cenzurowała c. i k. komenda twierdzy. Redakcya pisma mieściła się na dworcu kolejowym w Przemyślu.

Pismo to doniosło o wysłaniu przez generała Dimitriewa parlamentarzysty w sprawie oddania Rosyanom twierdzy i przyniosło znaną odpowiedź komendanta twierdzy w Przemyślu, marszałka polnego Hermana Kusmanka.

Z Warszawy donoszą dzienniki z 9 b. m., które, dzięki uczynności prywatnej otrzymaliśmy:

Generał-gubernatorem warszawskim „na czas wojny" mianowany został von Essen.

Z Mokotowa wypuszczono z więzienia na wolność 1.000 więźniów z zastrzeżeniem, że po wojnie odbędą resztę kary (oczywiście jeżeli nie uciekną). Do więzienia mokotowskiego przewiezieni będą umysłowo chorzy z Tworek, gdzie urządzony będzie szpital dla rannych żołnierzy.

Korzec węgla kosztuje obecnie minimalnie 4 rb. 50 kop.

Tramwaje oświecane są słabo, aby oszczędzić na prądzie.

W okręgu wojska Dońskiego zaprowadzony został stan wojenny.

Ze świata.

Cyfry galicyjskich zbiegów. „Zeit" donosi: Liczba zbiegów z Galicyi, którzy się schronili do Austryi, wynosi okrągło 120.000, z czego 60.000 przypada na Wiedeń. Wielka ilość zbiegów z Galicyi

---

tra źrałego owsa, z odrazą odwracał się od widoku rubasznie żartujących soldatów. Dla rozkazów władzy miał obojętność, dla rozkoszy życia wzgardę. Stał się zły i ponury jak chore zwierzę.

Zwolna zaczęły dochodzić słuchy o zbliżaniu się wojsk austryackich. Skiba dowiedział się o tem z radością: „Skończy się wreszcie ta nędzna sprawa".

Pierwsze kule, które zaryły się w jego pobliżu, przyjął jak pocałunki śmierci. Uśmiechnął się do nich. Gdy rozkazano strzelać, opierał karabin na wysokim nasypie i pociągał cyngiel, mrucząc do kuli: „leć sobie, kędy wolisz — leć..." Zagrzmiały armaty. Pociski rozsypywały się wokoło szańców jak stada piekielnego robactwa, sycząc, gwiżdżąc, wyjąc. Skiba wysunął głowę w górę, pragnąc dojrzeć nieprzyjaciela, który przysunął się już blisko. W odległości pół kilometra zobaczył wtedy na łagodnem wzniesieniu małe, okrągłe gałki głów ludzkich, ruszające się i znikające naprzemian. Naraz ze strony rosyjskiej zagrzmiał strzał armatni, a jednocześnie stało się coś okropniejszego, niż wrażliwość jednostki potrafiłaby znieść. Z owego wzgórza wybuchnęła chmura pyłu, błota, grud ziemi, rąk ludzkich, nóg i głów. Równocześnie poczuł Skiba ból w ramieniu, jakby go ktoś uderzył kamieniem. Zsunął się do rowu. Ból zniknął, ale prawa ręka była nieruchoma. Usiadł zatem, oczekując, co będzie dalej: czy mu jeszcze każą coś robić, czy go już zostawią w spokoju? Z naprężoną uwagą wsłuchiwał się w wycie przelatujących pocisków. Wtedy usłyszał wśród straszliwego ryku i wirgotu dziki wrzask, krótki i śmiertelny. Szrapnel trafił w pierś sołdata, znajdującego się o kilkanaście kroków i, wybuchając, rozszarpał go na strzępy. Krew obluzgała twarz Skiby. Wówczas sołdaci powyskakiwali na długości całego rowu strzeleckiego i w obłąkanym bezładzie jęli uciekać. Ale zanim zdołali przebiedz parę kroków, już leżeli na ziemi, wgniatani w nią przez stalowe żądła kul.

Skiba nie ruszył się. Patrzył i słuchał. Nagle o cztery kroki od niego zakopał się w ziemię drugi szrapnel. „No, ta kluseczka dla mnie" — pomyślało się Skibie. Ale gwiżdżący gad sam zatruł się widocznie swoją wściekłością i nie pękł. Jeszcze syknął i zdechł.

Po jakimś czasie strzały umilkły. Skiba lewą ręką dobrał się do torby, wyjął papierosa i zapalił. Cisza zaległa rowy śmiertelne. Czekał. Sam nie umiałby określić, na co czekał, ale miał nieomylne przeczucie, że teraz musi się coś stać. Stan oczekiwania był tak wyraźny, jak rozkaz. Czekał tak przez czas nieokreślony, może minut kilka, może całe godziny. Wkońcu sen zaczął go morzyć. Potem wydało mu się, że słyszy głosy. Uniósł nieco powieki. Snuły się przy nim jakieś postacie.

Usłyszał słowa:

— Zemdlał.

— Nic mu nie będzie, kość nienaruszona.

— Bogu dzięki.

Skiba uczuł dojmujący ból w ramieniu i krzyknął:

— Won!

Tamci dwaj roześmiali się.

— Nie bój się, trzeba opatrzeć, głupi Moskal.

— Ja Polak! — z Warszawy.

— My z Krakowa.

— Bracia! — szepnął Skiba, uśmiechając się poraz pierwszy od nieskończenie długiego czasu.

pozbawionych środków, znajduje się w Pradze, Bernie, Gracu, Przerowie, Nyiregyhazach i czeskich miasteczkach.

Polskie pismo na Węgrzech. W Nyirygehaza, miejscowości, w której zgromadziło się wielu zbiegów polskich z Galicyi, zaczęło wychodzić pismo p. t. „Gazeta Polska“, wydawana przez b. współpracownika „Wieku Nowego“, W. Rappaporta.

Śmierć brata Prochaski. Dzienniki czeskie donoszą, że w jednej z bitew na północnym placu boju padł dr Iwo Prochaska, porucznik 23 p. p., brat słynnego w czasie konfliktu bałkańskiego konsula Prochaski.

Straty serbskie. Wiedeńska „Mittags Ztg.“ donosi z Sofii: Gazety bułgarskie przynoszą zestawienie strat serbskich i konstatują, że z kół serbskiej inteligencyi dotychczas zanotowano 10.000 jeńców, a w szczególności 300 ukończonych studentów uniwersytetu, 1.200 ukończonych gimnazyastów i 8.400 ze świadectwami innych zakładów naukowych.

Niemiecki lotnik nad Rouenem. Jak donosi turyńska „Stampa“ pod datą 14 b. m., nad przedmieściem roueńskiem Darnetal przeleciał lotnik niemiecki na aeroplanie typu „gołąb“ i wyrzucił flagę niemiecką oraz pismo ulotne z takim napisem: „Francuzi! Okłamują was! Niemcy zwyciężają! Strzeżcie się Anglików i ich wiarołomstwa!“ Pismo to odczytywał licznie zebrany tłum z wielkiem zaciekawieniem, poczem wręczono je władzom.

Uwolnienie zatrzymanych we Francyi austryackich i niemieckich kobiet. Z Wiednia donoszą: Rząd francuski oświadczył gotowość odesłania na razie wszystkich internowanych we Francyi kobiet do Szwajcaryi.

Straty Francyi przez wojnę. Podług obliczeń paryskiego towarzystwa narodowo-ekonomicznego, straty materyalne, poniesione do tej pory przez Francyę wskutek wojny, wynoszą 88 miliardów franków. Aby umożliwić normalny bieg życia po wojnie, Francya będzie musiała odrazu wydać na różne inwestycye 40 miliardów franków. Połowa kraju jest zupełnie pod względem gospodarczym zrujnowana; 15 milionów mieszkańców Francyi znajduje się bez środków do życia, bez dachu nad głową i warsztatów pracy.

REPERTUAR

artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.

W niedzielę, dnia 18 października, po raz drugi „Zażarty automobilista“, arcywesoła komedya L. Kratza. Początek przedstawień punktualnie o godzinie 8-mej.

Wtorek, 20 października: „Tajemnicza dama“, sztuka w 4 aktach A. Bissona.

Środa, 21 października: „Zażarty automobilista“, farsa w 3 aktach Kratza.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 października.

Ze Lwowa zamieszczają dzienniki warszawskie następujące informacye, czerpane z prasy rosyjskiej:

W mieście zostało 12.500 (?!) urzędników państwowych, którym kasy nie wypłacają pensyi. Urzędnicy ci odnieśli się do rządu austryackiego za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego z prośbą o wypłatę pensyj.

Z luźnych i krótkich informacyj dzienników rosyjskich wynika, że we Lwowie panuje nędza i głód. Komisya aprowizacyjna miejska urządziła 17 jadłodajni, w których wydaje się po 10.000 objadów i kolacyj dziennie po 3 kopiejki.

Kiedy Rosyanie zajęli gmach namiestnictwa, zastali w nim tylko jednego woźnego, któremu kazano, aby zarządził przeniesienie ruchomości, będących prywatną własnością namiestnika, do osobnych ubikacyj, po czem gen.-gub. Jerzy Aleksandrowicz hr. Bobrinskij zamieszkał w gmachu.

Służbę bezpieczeństwa w mieście sprawuje 500 ochotników straży obywatelskiej.

Na Legiony Polskie

złożyli w administracyi „Nowej Reformy“:

Dr Jan Markiewicz 102 K, zebrane w Ciśnie pow. Lisko, dr Żydłowicz Władysław 10 K, dr St. Wittek 4 K, Tadeusz Pochmarski 3 K.

Za pośrednictwem Zarządu Naczeln. Związku polsk. naucz. lud.: Ognisko naucz. w Jeleśni zapas kasowy 40 K, Ognisko naucz. w Jaworznie 2 prc płac naucz. II. rata 100 K, Ognisko naucz. w Limanowej zamiast wieńca na trumnę dyr. Sikory 36 K i 2 prc. płac naucz. 46·41 K, Ognisko naucz. w Zatorze 2 prc. płac naucz. 74·59 K, Ognisko naucz. w Czarnym Dunajcu 2 prc. płac naucz. 88·32 K, Ognisko naucz. w Ciężkowicach 2 prc. płac naucz. 70·09 K, Julia Grynfeld dyr. szkoły im. T. Kościuszki 2 prc. płacy 6 K, Zofia Schwarzówna naucz. szkoły im. św. Scholastyki 6 K, Marya Wałanka dyr. szk. wydz. XLIV 6 K (razem 473·41 koron).

Od dnia 10 do 16 października 1914 włącznie wpłynęło do Administracyi „Nowej Reformy“ na cele, połączone z wojną, 2619·76 K, a mianowicie: na Legiony polskie 2534·29 K, na Czerwony Krzyż 65·47 K i na Samarytanina 20 K.

Datki na Legiony polskie złożyła Administracya „Nowej Reformy“ w miejskiej Kasie podług kwitu z dnia 17 października 1914 l. 2044, zaś datki na Czerwony Krzyż i na Samarytanina w miejskim urzędzie zdrowia podług kwitu z dnia 17 października 1914 l. 895 i 1920.

Razem z kwotą 55.215·97 K, w numerze 452 „Nowej Reformy“ z dnia 12 października 1914 wskazaną, Administracya „Nowej Reformy“ od wybuchu wojny do dnia 16 października 1914 włącznie zebrała na cele z tą wojną związek mające i wypłaciła, gdzie należy, 57.835·73 K.

Odznaczenia wojenne w armii austryackiej.

Za waleczność otrzymali order żelaznej korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: pułkownik Marceli Gosławski, 56 p. p.; major Hugo Wohlaug, 10 p. p.; podpułkownik Józef Janecka przy komendzie twierdzy w Krakowie i kapitan Józef Becker, 13 p. p.

Wojskowy krzyż zasługi z dekoracyą wojenną za waleczność otrzymali: kapitan Hugo Hirsch i kapitan Wiktor Irblich, obaj przy 20 p. p.; kapitan Karol Foreitnik, 45 p. p.; kapitan Rudolf Quirsfeld, 57 p. p.; kapitan Karol Sieba, 100 p. p.; kapitan Karol Hönl, 45 p. p.; porucznik rezerwowy Józef Ledwina, 45 p. p., zabity na polu walki; nadporucznik Emanuel Hartl, 10 p. p.; major Karol Lauschek, 90 p. p.; major Jan Hübner, 56 p. p.; kapitan Karol Marzykowski i Herman Wendling, 10 p.p.; kapitan Alojzy Kwiatkowski i Józef Kramarz, obaj 13 p.p.; rotmistrz Adam Krasiński, 13 pułk ułanów.

Wojenną dekoracyę do wojskowego krzyża zasługi otrzymali: podpułkownik Ferdynand Küttner, 57 p. p. i podpułkownik Władysław Józefowicz, 77 p. p.

Pochwalne uznanie za waleczność otrzymali: kapitan Stefan Kwiatkowski, 53 p.p.; kapitan Jan Zeman, 100 p. p.; nadporucznik Juliusz Mally, 100 p. p.; porucznik rezerwowy Adolf Ruf, 20 p. p.; porucznik rezerwowy Artur Ptaszek, 100 p. p.; kapitanowie: Rudolf Tarnawski, Leopold Reymann, Henryk Otto, Emil Eywuth, Jan Schmidt, Karol Hromadka; nadporucznicy: Maryan Steczkowski i Rudolf Siwy, wszyscy ośmiu przy 56 p. p.; porucznicy Alfred Barton i Jan Eggenberger, obaj 10 p. p.; porucznicy Ludwik Matyja i Jan Martilik, obaj przy 56 p. p.; kapitan Leon Krakówka i Józef Łapka, wreszcie Korneliusz Friedel, wszyscy trzej przy 13 p. p.; kapitan Karol Waldbeger i Jan Kossima, obaj 45 p. p.; nadporucznik Jan Netousek, 13 p. p.; nadporucznik Gwido Mlaker, 45 p. p.; rezerwowy porucznik Stanisław Broszkiewicz, 13 p. p.; nadporucznik Wiktor Kochanowski, 13 pułk ułanów i porucznik Jerzy Grobicki, 13 pułk ułanów.

WOJNA.

Rosyanie o walkach w Królestwie i Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petrograd, 18 października.

(Ag. pet.) Komunikat sztabu generalnego generalissimusa z 16 b. m. donosi:

Na froncie wschodnim pruskim przyszło do małych starć.

Nad środkową Wisłą i w Galicyi wojska austro-węgierskie i niemieckie 15/X przeszły na całym froncie do ataku.

Komunikat z 15 b. m. donosi: W dniu 13 b. m. Rosyanie odparli ataki niemieckie na Warszawę i Dęblin.

Na południe od Przemyśla walka się toczy.

W dalszym komunikacie powiedziano, że walki na froncie, rozciągające się od Warszawy wzdłuż Wisły i Sanu do Przemyśla i dalej na południe do Dniestru, trwają dalej.

W Prusach Wschodnich sytuacya jest niezmieniona.

Złoty medal waleczności.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 18 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą o dwóch wypadkach bardzo mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela. Mianowicie 66-letni W a c ł a w H u m, trębacz batalionowy, starszy strzelec 8 pułku strzelców, prawdopodobnie najstarsza osobistość w tej kompanii, który mimo starości nadzwyczajnie znosi trudy wojenne i przyświeca innym przykładem, otrzymał złoty medal waleczności.

Tosamo 50-letni frajter 47 pułku piechoty, S t e f a n V e i g e l, który nieobowiązany do służby, sam się zgłosił, gdy ogłoszono mobilizacyę do dawnego pułku i odznaczył się na terenie północnym, otrzymał złoty medal. Ostatni zraniony został szrapnelem.

Los internowanych we Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 18 października.

(Via Berlin). Ostatni bawiący w Paryżu obywatele austryaccy, węgerscy i niemieccy wczoraj opuścili miasto. Mężczyzn w wieku od 17 do 60 lat mają przetransportować do St. Vaas (dep. La Manche), kobiety, dzieci i starcy do Anonai (dep. Ardèche).

Pochód wojsk niemieckich na Dunkierkę.

(T e l e g r. c. k. B i u r a k o r e s p.)

Haga, 18 października.

„Rotterd. Courant“ donosi o ataku niemieckim na wojska marynarki francuskiej i francuskiej kawaleryi, chroniących armię belgijską, która **z Ostendy w zupełnym popłochu cofa się ku Dunkierce: Najcięższa walka toczyła się między Dixmuiden i Roulers.** Niemcy bardzo szybko, zdaje się, dotrą do Dunkierki, jeżeli, co jest prawdopodobnem, atak ich będzie skutecznym. Ludność belgijska ucieka w kierunku Dunkierki i Boulogne i zwiększa nieporządek na drogach publicznych. Ponieważ połączenie Bruegge—Ostenda—Nieuwport jest w ręku Niemców, **należy w okolicy Dunkierki i Boulogne oczekiwać wnet wielkich walk.**

Straty wojsk sprzymierzonych.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Haga, 18 października.

Korespondent „Daily Mail“ przyznaje, że **w zeszłą niedzielę sprzymierzone armie poniosły na wschodzie od Gandawy bardzo ciężką klęskę i pod działaniem ciężkich dział niemieckich w nocnym odwrocie opróżniać musiały jedno stanowisko po drugiem. Jedna brygada zabłąkała się i odniosła ciężkie straty.**

„Gołąb“ nad Nancy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nancy, 18 października.

W środę przed południem zjawił się nad Nancy „gołąb“ i rzucił trzy bomby, które spadły na tor kolejowy. Pierwsza bomba wyrwała w torze bocznym głęboką jamę. Druga spadła na mostek przed budynkiem robotników kolejowych i zerwała druty telegraficzne, trzecia uszkodziła wóz towarowy. Trzech urzędników kolejowych odniosło rany.

Sprawozdanie francuskie z terenu walk.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 18 października.

Urzędownie donoszą:

Na naszem lewem skrzydle trwa w dalszym ciągu silna walka. W Ypern trzymamy się, w kilku miejscach zyskaliśmy na terenie. Zwłaszcza obsadziliśmy Laventie na wschód od Estaires w kierunku ku Lille. Z innych części frontu nie ma nic godnego wzmianki do ogłoszenia, oprócz bezowocnych ataków Niemców w obszarze Malancourt na północny zachód od Verdun.

Zatopienie krążownika angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 18 października.

Z Londynu donoszą urzędownie pod datą 16 b. m.:

W dniu 15 bm. po południu **krążownik angielski „Hawke“ w północnej części morza Północnego został przez torpedę jednej łodzi podwodnej zatopiony.** Jednego oficera i 49 ludzi wyratowano i wysadzono na ląd w Aberdeen. Około 350 ludzi brak. Równocześnie zaatakowany został krążownik „Teseus“ ale bezskutecznie.

Jak Biuro Wolffa z urzędowego źródła się dowiaduje, nie ma ze strony niemieckiej potwierdzenia tej wiadomości.

Londyn, 18 października.

Telegram „Evening Standardu“ donosi z Aberdeen:

48 rozbitków z „Hawke“ zostało wczoraj rano wysadzonych na ląd przez parowiec rybacki. Krążownik wczoraj trafiony został torpedą i zatonął w przeciągu pięciu minut. Kapitan parowca rybackiego doniósł, że zabrał kapitana i rozbitków wczoraj w nocy z parowca norwegskiego. Nie można było niczego uczynić, by uratować tych, którzy w pasach korkowych i na tratwach pływali po morzu.

Francya kupuje nowe okręty.

Chrystyania, 18 października.

Dziennik norweski „Norges Handels og Sjöfarts Tidende“ donosi, że rząd francuski odkupił od republiki argentyńskiej cztery kontrtorpedowce, które znajdowały się wykończone w warsztatach okrętowych południowo-francuskiej firmy Dela Brosse et Co w Nantes, za sumę 11 milionów franków.

Współudział Portugalii w wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bordeaux, 18 października.

(Via Rzym). Półurzędowa depesza, nadeszła z Lizbony, donosi, że Anglia domaga się pomocy armii portugalskiej w wojnie. Telegram dodaje, że rząd portugalski zgodził się na zwołanie sesyi parlamentu, który ma zatwierdzić współudział Portugalii w wojnie.

W Lizbonie i innych miastach Portugalii wiadomość ta wywołała wielki entuzyazm.

Londyn. (Biuro Reutera. Via Berlin). Były król portugalski Manuel złożył sekretarzowi stanu Greyowi wizytę.

„Samouprawa“ przeciw Rosyi.

Sofia, 18 października.

Jak dzienniki bułgarskie donoszą z Niszu, serbski organ urzędowy „Samouprawa“ umieścił artykuł znanego serbskiego publicysty Jovanowicza, w którym ten występuje stanowczo przeciwko Rosyi. Serbia — oświadcza Jovanowicz — myliła się, oczekując pomocy przeciwko nieprzyjacielowi od rosyjskich „braci“. **Myliliśmy się także, wierząc w niezwyciężoność rosyjskiej armii,** i teraz, jeżeli chcemy uniknąć zupełnej zagłady, musimy wyciągnąć konsekwencyę z poznania tej swojej omyłki. Konsekwencyą zaś tą jest, że naród, który chce żyć, może się oprzeć tylko na własnych siłach. Wyrzeknijmy się przeto nierozsądnego oczekiwania, że Rosyanie przyjdą nam na pomoc, gdy widzimy, że ze swą milionową armią nie mogą się oni utrzymać w Galicyi.

Straty Rosyan w działach.

„Neue Freie Presse“ donosi z Berlina pod datą 15 b. m.:

Z powodu wczorajszego doniesienia niemieckiego sztabu generalnego o zdobyciu pod Warszawą przez Niemców 26 dział rosyjskich, pisze „Kreuz-Zeitung“:

Jeżeli zabieranie dział rosyjskich będzie się dalej w taki sposób odbywało, to trudno zrozumieć, jak Rosyanie będą mogli w dalszym toku wojny liczyć na swoją artyleryę. Nawet uwzględniając wielką miarę liczebną, wedle której trzeba oceniać wojskowe stosunki rosyjskie, strata kilkuset dział odgrywa poważną rolę. — A nasze wojska, lekko licząc, zabrały lub uczyniły bezużytecznemi około 1.000 dział rosyjskich. Sprowadzenie nowych dział z arsenałów państw neutralnych jest niemożliwe dla Rosyi skutkiem zamknięcia Dardanelów i przecięcia innych dróg.

Proces w Sarajewie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sarajewo, 18 października.

Wczoraj przesłuchiwano dalszych oskarżonych.

Osk. J o v a n o v i c przyznaje, że był inspektorem serbskich związków sokolich i komendantem „Narodnej Odbrany“ na rzecz wielko-serbskiej idei, ale był lojalnym obywatelem i o zamachu nic nie wiedział. Przechowywał on u siebie broń, którą użyto na wykonanie zamachu i przewoził ją z Tuzli do Doboj. Przyznaje, że pod zarządem monarchii dobrze mu się działo, a na słowa prezydenta, że trzeba było podłości, aby po zamachu wysłać imieniem Związku sokolego z Tuzli telegram kondolencyjny do cesarza, oświadczył, że działał w interesie Związku sokolego.

Osk. C a b r i n o v i c oświadcza, że bał się majora serbskiego Tambosica, iż ten mógłby przybyć do Sarajewa. Na wiadomość, że major Tambosic padł, był skonsternowanym.

Akademik handlowy K r a n j w i c uznaje, że jest winnym, ponieważ nie zawiadomił o planie morderczym.

Uczeń gimn. P e r i c oświadcza, że z obawy przed zemstą sprawców zamachu planu nie zdradził.

Gimn. K a l e m b e r oświadcza, że nie zawiadomił o planie, gdyż nie wierzył, aby to na seryo zamierzano uczynić.

Sejm pruski.

(T e l e g r. c. k. B i u r a k o r e s p.)

Berlin, 18 października.

Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu pruskiego wyznaczonego na 22 października, stoją przedłożenia w sprawach zapomogowych, jakoteż rozporządzenia doraźne w sprawie uproszczonego postępowania dla dostarczenia pracy i zajęcia dla jeńców wojennych. Na ten sam dzień wyznaczono też posiedzenie Izby panów, jakoteż posiedzenie końcowe obu Izb.

Następca San Giuliano.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 18 października.

Dekret królewski **porucza prezydentowi gabinetu Salandrze tymczasowe kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.

Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Aleksandra Hallerowa prosi o wiadomość, gdzie się znajduje siostra **Oktawia hr. Ożarowska z córkami.** Adresować: **Jurczyce, p. Skawina.** 7309-3

Ktoby wiedział, gdzie przebywa rodzina p. **Wilhelma Speidla** ze Lwowa, ul. Błonna 8, raczy donieść pod adresem: **M. Mazurkiewicz,** chorąży 10 pułku, Polowy Urząd pocztowy l. 113 7312

Po wyjeździe z Borysławia pozostaję obecnie **Szikszó, Ungarn, Poste-restante, Bronisław Rzepecki.** 7258 2

Anna Prima z Moszczenicy koło Gorlic prosi o podanie pobytu **p. Tadeusza lub Jakoba Buchs,** zamieszkałych we Lwowie. Czarneckiego l. 1

Pp. **K. Kwieblińskich** ze Lwowa prosi o adres **A. Kornicki, Jasło, Sąd, z** listami p. Płazy. 7084

Włodzimiera Smerżówna z Krakowca pod Przemyślem prosi swego opiekuna o przysłanie pieniędzy. Obecny adres: **Nowy Targ,** ul. Ludzimirska l. 5. 7278

Zygmunt Jankowski, Bochnia, poste restante, prosi pp. **Stanisławów Lissów** o ich adres. 7279

Iwasieczko Eugeniusz. c. k. rewident skarbu ze Lwowa, obecnie w Bernie (Morawa), Eichhorngasse nr 24, prosi o podanie miejsca pobytu **żony i dzieci.** 7304

Władysława Ryglińskiego, urzędnika kolei państw. z Knihinina-Kolonii obok Stanisławowa, proszę o podanie adresu. Kapitan **Robert Knittel,** obecnie Res. Spital w Neuhaus obok Weissenbach a/Triesting (Austrya Dolna). 7833

Dr Stanisław Kęcki, dyrektor szpitala w Dolinie, uprasza o podanie wiadomości o swej żonie pod adresem: Komendant Krankenhausstation w Jarosławiu, obecnie w Rzeszowie, lub Józef Szczudło, prof gimn. w Tarnowie. 7361-3

Ktoby znał miejsce pobytu Heleny, Władysławy **Dudzińskiej** i Anieli Dudzińskiej z Leżajska, raczy zawiadomić **Antoninę Dudzińską** w Ciężkowicach, poczta Szczakowa. 7332

Stanisław Jaroń z Jarosławia, obecnie w Starym Sączu (P. Jaglarskie), poszukuje syna Maryana. 7329

Ktoby znał miejsce pobytu **Leona Szechowicza,** emer. nadradcy sąd., **Longina Szechowicza,** substytuta prokur. i **Romana Szechowicza,** komisarza leśnictwa, zechce zawiadomić **Michalinę Szechowiczową we Wiedniu, XIX,** Pantzergasse nr 18. T. 27. 7330

Leopold Lerenz, Wiedeń, XVI, Hippgasse 3, drzwi 9, poszukuje swoich dzieci: **Juliana i Heleny Kubrakiewiczów,** oraz **Ludwika i Jadwigi Iwanickich** (prof. gimn. ze Stanisławowa). 7316

Dżuganowa Klementyna, żona komisarza skar. **Opawa,** Staatsbahn Gürtel 7, prosi uprzejmie o podanie adresu ks. **Smolińskiego,** łać. proboszcza w Borszczowie, względnie jej synów **Olesia i Włodzia,** uczniów z 4 kl. gimn. Przypuszcza, **że są** na Węgrzech. 7333

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Wiktory, Brandtowej i Heleny Osińskiej** ze Lwowa, **które jeszcze przed wojną wyjechały do Król. Polsk.,** raczy podać wiadomość pod adresem: **Wanda Osicka, Nowy Sącz,** ul. Jagiellońska, kancelarya adw. dra Borowczyka. 7371

Rózi Weidenbaum z Krosna u adwokata dra Berkowicza, która mieszkała u pp. Diakowów poszukuje i prosi o natychmiastową wiadomość **jej brat;** poste restante **Morawska Ostrawa.** 7337

Kazimierz Zaleski, Władysław Borzemski, Raj, Lwów — **mieszkają w** Boguminie I. 200. Proszą o wiadomość **swych krewnych i pp. Hasnów z Brzeżan.** 7336

Magistra farmacyi Juliusza Popiela, oficera rezerw. czynnego w Czerwonym Krzyżu ze Lwowa, poszukuje **Róża Popielowa,** Wiedeń, XVIII Plenergasse 7. I. Stock Th. 14. 7387

„Sokoli amerykańscy“. Czy przybył z Wami p. **Władysław Bar** z Detroit, proszę uprzejmie o wiadomość pod adresem **R. Proskurnicka,** z listami WP. Chołoniewskiego, Sandhübel bei Freiwaldau, Oesterreich-Schlesien. 7343

Proszę każdego, ktoby wiedział o pobycie zaginionej **Małgorzaty Morończyk** z jej dziećmi, która miała wyjechać ze Sielca, Bieńkowego (powiat Kamionka Strumiłowa) z początkiem sierpnia w stronę Stryja, Bolechowa lub Doliny, raczy łaskawie donieść pod adresem **Michał Morończyk** w Brzeszczach, poczta loco. 7193-5

P. Lewicka ze Lwowa, obecnie **Wiedeń, VI,** Getreidemarkt 15. T. 4, prosi o adres swego szwagra **Władysława Edera** ze Stanisławowa. 7144

Ktoby znał obecny adres **Józefy Woynarowskiej** z Halicza, raczy podać pod: **F. Woynarowski, Wien, XIII,** Tuersgasse 21. 7079

Prof. Dr Jan Piątek, Nowy Targ, prosi o wiadomość o swej żonie **Zofii z Sobków Piątkowej.** 7033

Ktoby wiedział coś pewnego o losach lub o miejscu pobytu **Ewy Zarembiny,** właścicielki dóbr Uhrynów, p. Podhajce, raczy donieść pod adresem: **Feliks Sandoz, Soboniowice,** p. Wieliczka. 727[illegible]

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Władysława Orobkiewicza,** naczelnika sądu w Podkamieniu, lub o jego losach, zechce zawiadomić o tem **Zofię Obrzudową,** Biała ul. Sukienników. 7284-1

Kto mógłby podać bliższe wiadomości o losie **Dr. Vojeslava Hermana Molè,** rez. porucznika 5 komp. 10 p. p., który dostał się — podobno — do niewoli 2 września, zechce łaskawie napisać pod adresem: **Wiktor Brummer,** legionista, Kraków, ul. Poselska 18 II., lub pod adresem: **Dr. Rudolf Molè,** porucznik 16 pułku obr. kraj., Kraków, Militär-Kommando der Weichselflotille. 7303-2

Ktoby wiedział, gdzie przebywa rodzina p. **Wilhelma Speidla** ze Lwowa, ul. Błonna l. 8, raczy donieść pod adresem: **M. Mazurkiewicz,** chorąży 10 pułku, Polowy Urząd pocztowy L. 113. 7312

†

Karolina z Zoniów Jaśkiewiczowa

wdowa po podurzędniku c. k. kolei państw. i obywatelka miasta Krakowa

urodzona w roku 1858, po krótkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 17 października 1914 roku.

W ciężkim smutku pozostałe dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu, które odbędzie się w poniedziałek dnia 19 b. m. o godzinie 4-tej popołudniu na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek dnia 20 b. m. o godzinie 8 rano w kościele parafialnym N. P. M.

WARSZAWSKI MAGAZYN FUTER
W. K. SULIKOWSKICH
Kraków, ul. Szewska 17, I piętro
6621 5 10

poleca gotowe i wykonuje futra damskie i męskie wszelkiego rodzaju.
Ceny obecnie zniżone.

Dla PP. Oficerów podszycia płaszczów, bluz i kamizelek futrem od 20 K wzwyż.

Poszukiwanie zaginionych.

Emilia Adamska prosi o zawiadomienie męża swego, **Roberta**, notaryusza w Samborze, iż mieszka obecnie w Wiedniu, XIX., Sollingergasse 3, I p., 4 Th. 7347

Dr Felikas Godowski (Wien, VI., Hotel Apollo, Kaunitzgasse) prosi o podanie adresu żony **Małgorzaty** ze Szczerca koło Lwowa, pod adresem: Hauptmann Eugen Gąsiorowski, Wien, IV., Wiedener Hauptstrasse 52. 7348

Herzch Silber, Festungsspital Nr 10, Objekt 1, Kraków, prosi, gdyby ktoś miał wiadomość o pobycie żony Seldy Silber z domu Laden, o dzieciach Jakóba Ladena, wszystkich z Chodorowa, dalej Taty Salki Silber z Ulazowa, aby mi łaskawie doniósł. 7328

Proszę o podanie adresu moich córek: **Olgi i Sani** z Kotowania obok Sambora. — **Dr M. Paczowski**, Wieden, III., Hauptstr. 42, T. 9, Hof. 7270

Franciszek Irzyk prosi o wiadomość, gdzie znajduje się jego żona **Felicya** i dwaj synkowie Karol i Zygmuś ze Lwowa, pod adresem: Wien, II., Mumbgasse 4, I Stock, Thüre 11. 7364 1 2

Ktoby wiedział o pobycie Mieczysława Faszczewskiego lub **Emilii Wagnera**, raczy zawiadomić o tem Bronisławę Ostrowskiego ze Zabłotowa, Hodolany ad Olomuniec Nr 122. 7267

Józef Jany, c. k. oficyał ewidencyjny przy c. k. Komendzie uzupełniającej obrony krajowej, Złoczów, obecnie w Igló (Węgry), poszukuje żony swej Józefy Jany z 3-giem dzieci. 7269

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu **Maryi Postupolskiej** z Kałusza i **Stefanii Przesłalskiej** ze Złoczowa, raczy zawiadomić Henrykę Przestalską w Osielcu, p. Jordanów. 7322 1 3

Feldwebel Franciszek Maziak, 90 p. p., obecnie w Bochni, poszukuje swej żony Zofii Maziak ze synem. 7324

P. Józefa Kolska wraz z ojcem inż. **Józefem Kolskim** bawili w Maryenbadzie (Hotel Centralbad 28) w chwili wypowiedzenia wojny. O jakąkolwiek wiadomość o nich prosi p. **Giedroyć**. Wiadomości nadsyłać: ul. Krupnicza 3, p. Jaworska w miesz. p. Rozenberg. 7345

Proszę o podanie mi adresu ojca **M. Salzmana** z Mitocina, który 17 września wyjechał z rodziną z Rzeszowa w stronę Jasło—Żmigród. — Anna Laub, Zawoja—Wilczna via Maków. 7340 1 5

Zofia Pekel prosi o podanie miejsca pobytu matki swej **Maryi Zielonkowej**, siostr i brata, którzy wyjechali ze Sambora dnia 30 sierpnia do Sanoka. — Adres: Steiermark, Mariazell, Hotel Bosse. 7341 1 3

Stanisław Andrzej Weiss poszukuje swej żony Maryi z Jarosławia. Reserve-Lazarettskolgebäude-Tabor (Czechy). 7342

Józefa Czajkowska, zamieszkała wraz z 3-giem dzieci w Ołomuńcu, Laski Nr 15, prosi o adres męża Franciszka, kaprala rezerwowego przy 90 p. p., przydzielonego jako sanitetu do rezerwowego szpitala Nr 2 w Jarosławiu. 7344

Uprasza się o podanie adresu rodziny p. **Dra Paczewskiego**, zamieszkałego poprzednio we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 69. Tenże ma syna jedn. ochotnika przy 30 p. p. „Songe d'Automne". 7241 1 5

Ktokolwiek wie o miejscu pobytu **Franciszka Pika**, aptekarza ze Stryja, raczy usa uwiadomić. Lewakowska w Zakopanem, ul. Ogrodowa. 6938 5 5

Galińscy. Zenon, Marya, Olga Turczynowicz mieszkają w Nowym Targu, ul. Ogrodowa 65. 7023 3 3

A. Paziuk, przebywający chwilowo w Mszanie Dolnej, prosi rodziny o podanie swego miejsca pobytu. 7036 3 3

Świdzińscy z Tinmacza, obecnie w Hranicach (Mähr-Weisskirchen), budynek sądu, poszukują **Artura Krompa**, radcy sądu z Rawy. 7281 2 2

Proszę o podanie adresu **Romana Tretera. — Mieczysław Kruszelnicki** poste restante **Zakopane.** 7280 2 3

Rodzice, zamieszkali obecnie w Morawskiej Ostrawie, ul. Kolejowa 112, poszukują 16-letniego syna **Maksymiliana Kohla**, Legionisty, ze Lwowa. Jan Kohl. 7239 2 2

Marya Grabińska z Buska z siostrą **Anną Rosłanowską**, pozostają w Hinterbrühl koło Wiednia, Johannesstrasse 34, poszukują swej rodziny Rosłanowskich i męża Grabińskiego z Buska. 7238 2 2

Jadwiga Nowosławska, Klatovy (Czechy), Husovo náměstí 42, III., prosi o wiadomość o mężu. 6836 6 6

Kantów w Mittel Lazisk, Śląsk pruski, poszukuje **p. Zdanowej** z Baszni Dolnej w Galicyi. 6963 4 4

Syn mój **Stanisław Dymnicki**, stud. med., jednoroczny ochotnik, szeregowiec 19 pułku obrony krajowej, 8 komp., poczta polowa Nr 63, miał zostać ranny 30 sierpnia b. r. pod Kamionką Strumiłową. Od tego czasu nie mam o nim wiadomości. Ktokolwiekby przeto coś wiedział o nim, szczególnie z jego współkamradów, proszę, by łaskawi podać mi pod adresem: Jan Dymnicki z Jasła, obecnie Wiedeń, III, Traungasse Nr 6, T. 4. Koszta chętnie zwrócę, trud wynagrodzę. 7013 3 3

Proszę uprzejmie znajomych z Przeworska o podanie adresu moich rodziców. **Jan Chmurowicz** (Fähnrich Landwehr-Feldhaubitzdivision 45), Tata-Tovaros, Ungarn. 7136

Poszukuję siostry **Albiny Flach**, oraz rodziny Flachów. Proszę o wiadomość pod adresem: Piotr Paweł Kasprzycki, Wien, Gumpendorferstrasse Nr 5/A, Tür 5, Mezzanin. 7232 2 10

Jan Kałucki, Ołomuniec, Franzengasse Nr 9, I St., prosi o podanie adresu legionisty **Włodzimierza Demczuka** ze Złoczowa, oraz rodziny inżyniera p. **Kurasiów** ze Złoczowa, którzy ze Lwowa wyjechali do Ropy. 7231 2 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Klary Nusshaumowej** z Ottynii i jej dzieci Janiny, Romualda i Henryczka, zechce łaskawie podać mi wiadomość. Izydor Nussbaum, Res.-Feldwebel, Wien, Stiftskaserne, Zimmer 541. 7299 2 3

Adresu Heleny Szulel z **Jarosławia** poszukuje mąż **Izydor Leon Szulel**, c. k. oficyał podatkowy, obecnie feldwebel rachunkowy Verpflegs-Magazin, Kaszyce (Kaschau, Ungarn). 7190

Feldwebel Dancewicz, 55 p. p. z Brzeżan, obecnie stacyonowany w Csütörtökhely, Węgry, poszukuje swojej żony z dziećmi z Brzeżan. 7255

Aniela Karczewicz w Chabówce poszukuje swego syna Michała Karczewicza i żony jego Maryi. 7306

Szymon Kasprowicz, (Korporal III.), wachmistrz artyleryi, poszukuje **Stanisława Grunerta**, zajętego poprzednio jako stolarza kolejowego w Przemyślu. O wiadomość proszę pod adresem: Frau H. Faragó, Sopron, Elizabethgasse Nr 31 (Węgry). 7203

Z. Steiner z Borysławia prosi rodziny o podanie miejsca pobytu. — Mieszka obecnie w Rabce. 7244

Zarząd dóbr JEksc. Wł. Długosza w Siarach poszukuje zaraz

zdolnego ogrodnika

do prowadzenia oranżeryi roślin cieplarnianych, oraz sadownictwa. 7321

Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków należy nadsyłać do Zarządu dóbr w Siarach, p. Gorlice.

Koncypient

doktor praw, z egzaminem adwokackim, władający językiem polskim, niemieckim i ruskim w słowie i piśmie, piszący na maszynie, obeznany z kierownictwem kancelaryi, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod Dr Feldhorn bei Widter Knie, Wien, X., Laxenburgerstrasse 27, Th. 6. 7320

Potrzebna ekspedyentka z dobremi poleceniami, z dłuższą praktyką, władająca językiem niemieckim. **Józef Siermontowski**, fabryka wyrobów cukierniczych, Kraków, ulica Bracka. 7339 1 3

Student z wyższego gimnazyum realnego, utrzymujący się z lekcyj, a posiadający więcej czasu, zechce zgłosić się do właściciela realności przy ul. Floryańskiej 43. 7338

Koncypient

wolny od wojska, z dłuższą praktyką, szuka posady, także w innym zawodzie. Zgłoszenia pod **„Samodzielny"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7331

Poszukuję

inteligentnej pani, przystojnej i rzutnej, do prowadzenia interesu, ewentualnie spólniczki. Zgłoszenia listownie: J. Tomaszewski, Kraków, ul. Ambr. Grabowskiego l. 13, parter. 7350 1 2

Do dezynfekcyi.

Wapno karbolowe,
Karbol surowy i kryst.,
Desodorol, Evol,
Lysoform, Lysol,
Kreolina, Witryol,
Desodor w proszku,
Perolina, Ibis, Torf,
Proszek i Oliwa przeciw kurzowi, 7290 2 2
Perolina, Fichtolina,
Woda leśna i wszelkie inne środki do dezynfekcyi.

Nowość!
„Antiepidemiczna"
płukanka do ust, cena za flaszkę 80 hal. — polecają

ReimiSka
Kraków, Rynek 37.

Do wynajęcia

zaraz pokój, kuchnia i dwa pokoje, kuchnia. Lelewela 5, Półwsie. Wiadomość tamże. 7308 2 3

Fasye czynszowe

sporządza i udziela informacyj **Konces. Biuro zawodowe,** ul. Dunajewskiego 2. 7041 4 15

Józef Bross, krawiec męski

w Krakowie, Grodzka 18, II p.
poleca pierwszorzędny zakład krawiecki. Obecnie ceny nader zniżone. 6884 3 3

Zaraz do wynajęcia

sklep, w którym istnieje od 2 lat filia pralni z urządzeniem. Dwa mieszkania po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia. — 1 mieszkanie z pokoju, przedpokoju, od listopada, urządzenie nowoczesne, jasne i słoneczne. Krupnicza 22. 7247 3 3

Zmiana lokalu!

Biuro
Firmy S. Haas i T. Silberberg
Fabryka wyrobów betonowych, składy materyałów budowlanych i przedsiębiorstwo budowli betonowych, przeniesione na ulicę
Karmelicką 20, parter.
7313 2 3

Zgubiono

książeczkę wkładkową Kasy Przemysłowców Łódzkich (Król. Polskie) na imię Heleny Weber. Książeczka nie stanowi żadnej wartości dla znalazcy. Uprasza się o łaskawe złożenie takowej w Admin. „N. Reformy". 6952 4 4

Ziemianin w sile wieku, z akademickiem wykształceniem, energiczny i obrotny, nawiąże w celach poważnych znajomość z właścicielką majątku lub przedsiębiorstwa wymagającego sprężystej administracyi. Adres: Żebrowski poste rest. Nowy Targ. 7034 2 4

Krynica, willa „Zacisze"

do wynajęcia na zimę. Bezpieczne, sucho, wygodne mieszkanie. — Kuchnia z naczyniem. 7220 3 3

Susientant

znajdzie stałą posadę w aptece S. Marcisiewicza w Krakowie, ul. Stradom 6. 7243 3 3

Dublańczyk

z 2-letnią praktyką w pierwsz. rzędnem gospodarstwie, a od lipca pozostający na samodzielnej posadzie, z powodu wojny zmuszony ją opuścić, prosi o posadę. Adres: W. Sieminowski w Wadowicach, ulica Mickiewicza 8. 7227 3 3

Urzędnik bankowy, biegły buchalter, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w miejscu lub na prowincyi. — Zgłoszenia listowne pod **U. B.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7242 3 3

Mieszkania

składającego się z dwóch pokoi i kuchni, zupełnie umeblowanego i urządzonego, poszukuje do wynajęcia zaraz w Krakowie rodzina urzędnicza ze Lwowa. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7253 2 2

Masła

deserowego i kuchennego, stałej dostawy w większych ilościach, poszukuje handel **L. Sykutowskiego, Kraków,** ul. Szewska l. 21. 7115 3 3

Szwajcarka

udziela lekcyj języka francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **A. C. 45.** 7315 2 2

Wytrawnego agenta

dobrze wprowadzonego w dziale **koniaku, rumu, wina** etc., poszukuje się dla pierwszorzędnej firmy. Zgłoszenia pod **„Erte 10"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7039 2 3

Emerytowany wachmistrz

żandarmeryi, wolny od służby wojskowej, przyjmie posadę kancelaryjną, magazyniera lub dozorcy. Rogalski, Alwernia. 7062 3 3

Słuchacz IV r. filozofii

specyalista w matematyce i fizyce, przygotowuje do egzaminów, jakoteż udziela lekcyj w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia list. pod „Lekcya" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7072 5 0

Zdolnych kotlarzy

ślusarzy konstrukcyjnych i maszynowych, oraz **monterów,** poszukuje **fabryka Zieleniewskiego w Krakowie,** Grzegórzki 51. 7109 3 3

Dzierżawy

majątku, około 500 morgów, poszukuje się w ziemi najlepszej — niedaleko dawnej granicy, w Galicyi lub gubernii kieleckiej — z inwentarzem. Oferty należy zgłaszać z podaniem warunków pod **J. C.,** Zakopane, Zakład Dra Chramca. 7111 3 3

Introligator

poszukuje zajęcia w drukarni, lub też jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„K. R. W."** 7103 4 0

Poszukuję prania

w domach lub w pralni; przyjmuję też do domu. Plac WW. Świętych 8, u dozorcy. 6722 7 0

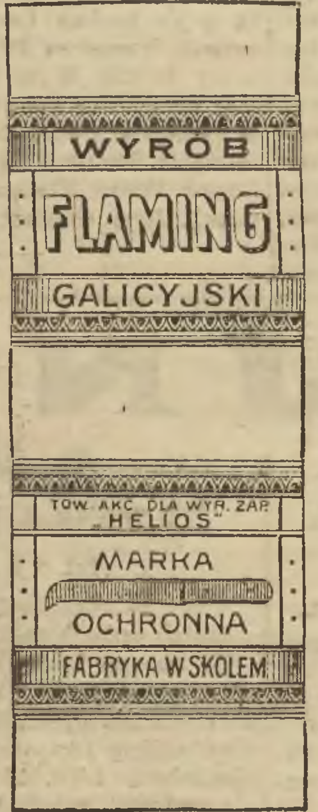
Młody

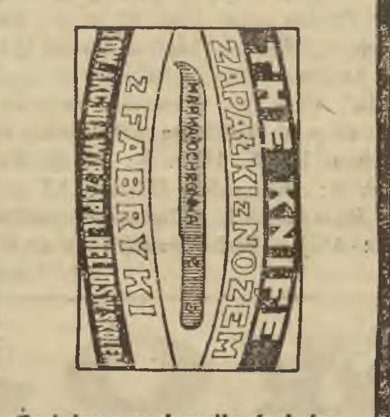
inteligentny człowiek z praktyką biurową, szuka jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia: **„A. K. O."** poste restante **Kraków,** fokaz. otogr. tożs. 6580. 7074 2 2

Fasye czynszowe

wypełnia fachowy emeryt. Honoraryum 5 K. — Zgłoszenia z prowincyi wystarczą kartką korespondencyjną. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności kancelarya adw. Dra Henryka Schoenwettera w Krakowie, ul. Floryańska l. 8 i tylko między godz. 3 a 6 po południu. 7116 3 3

Popierajmy przemysł krajowy!





Żądajmy w handlach i trafikach tylko zapałek wyrobu galicyjskiego!

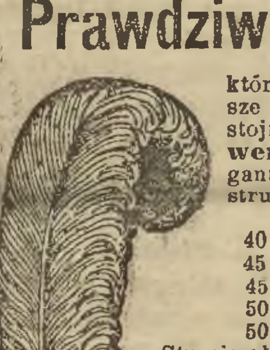
5375 6 0

Najlepsze zapałki szwedzkie wszędzie do nabycia!

Mleko zgęszczone

jest najlepszą słodzoną mleczną konserwą, która przez swoją wydatność, trwałość, odtłuszczenie i lekką strawność przewyższa mleko świeże, a przez to słusznie zastępuje mleko w proszku. Szczególnie nadaje się do kawy. Wysyła 1 kg. za 1 K 50 h. w skrzyneczkach po 15 kg. **Radlická mlékárna, Praha-Smíchov.** 7365

Prawdziwe strusie pióra



któremi samemu można ozdabiać kapelusze damskie, nadzwyczaj elegancko i dostojnie. **Kapelusz damski z prawdziwemi strusiemi piórami** jest najelegantszym i zawsze modnym. Prawdziwe strusie pióra **w czarnym i białym kolorze** kosztują:

40	cm. dł.	16	cm. szer.	K	3·—
45	„ „	20	„ „	„	4·50
45	„ „	22	„ „	„	7·50
50	„ „	22	„ „	„	12·—
50	„ „	25	„ „	„	20·—

Strusie główki czarne i białe po K 1, 2, 4, 6, 8, 10. Nieodpowiednie przyjmuje się napowrót. Kapelusze damskie tagalowe od K 4. Wysyła za pobraniem pocztowem. Hurtowny skład strusich piór i kapeluszy damskich **A. Gelba w Krakowie, Rynek gł. 17. xx W.** 4908 8 10

Watalinę

watę wełnianą, bawełnianą, Dra Brunsa, tudzież arkuszową, poleca po najtańszych cenach fabryka waty

A. Tisłowitz, ul. Krakowska 39.
Założona w roku 1854. 6838 3 3



Elektryczne lampki kieszonkowe

oraz baterye, **mimo zakazu wywozu** z Niemiec, są u nas **do nabycia po zwykłych cenach, w bardzo wielkich ilościach. — 200.000 na składzie.** Żądać ofert, podając ilość, oraz rodzaj. 7260 2 2

Fabryka elektrotechniczna Schmidt et Co.,
Wiedeń, VI., Amerlingstrasse 4.

Adres dla telegramów: Lampschmidt, Wien.
Telefon 11514.

Przez ministeryum wojny wybrana lampa wojskowa.

— Fabryki: Berlin, Podmokłe (Bodenbach). —

Jan Ihnatowicz
w Krakowie - - Sukiennice 20

8486 10 0 poleca:

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 korona.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

PATENTY.

Zanim się kto wda z zagranicznemi „Towarzystwami patenty spieniężającemi", niech zażąda wyjaśnienia i pouczenia od inżyniera **M. Gelbhausa,** zaprzys. rzecznika patentów, **Wiedeń, VI., Mariahilferstr. 37.** 931 19 0

P. T. Członków

Działu ubezpieczeń na życie Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, którzy zmienili dotychczasowe miejsce pobytu, uprasza się o podanie dokładnego obecnego adresu i o nadsyłanie premii do Dyrekcyi Towarzystwa w Krakowie. 7108 3 3

Na żądanie wysyła się czeki pocztowej Kasy oszczędności.

Masło!!

deserowe, kuchenne i różne
SERY
nabywać można najtaniej tylko w sklepie
BRACI ROLNICKICH
Rynek gł., róg Siennej. 5143 1 0

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tοż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 231 41 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco.

Zdolny mężczyzna poszukiwany

do objęcia i samodzielnego kierowania bezkonkurencyjnem przedsiębiorstwem, które się założy tu na miejscu.

Zapewnia ono przy racyonalnem prowadzeniu wielki stały dochód.

Tylko mężczyźni, którzy są w stanie wziąć w niem udział z 2—3000 K, zechcą dokładne zgłoszenia przesłać pod: **„Vornehmes Unternehmen Nr 1730"** do firmy **Rudolf Mosse,** Wien, I. Seilerstätte 2. 7366

Płachty nieprzemakalne

150—200 sztuk w dowolnych wielkościach ma jeszcze do odstąpienia za gotówkę.

Zygmunt Bornstein, Wiedeń, I., Hotel Erzherzog Karl, Zimmer 153. 7327 1 2

Lekarze całego świata uznają, że picie z państwowych zdrojów **VICHY** jest istotnie najlepszem i najskuteczniejszem leczeniem się w domu.

Niezrównaną skuteczność osięga się przez:

VICHY GRANDE GRILLE w cierpieniach wątroby, kamieniu żółciowym, zboczeniach w organach podbrzusza.

VICHY CÉLESTINS w cierpieniach nerek, moczu i pęcherza, gośćcu i cukrzycy.

VICHY HOPITAL w zboczeniach w trawieniu (atonii żołądka, powstawaniu kwasów i nieżycie żołądka i jelit). 5768 6 8

Oznaczyć dokładnie zdrój i uważać na jego nazwę na flaszcze i korku. Dostać można w składach wód mineralnych i aptekach.

MARXA emalia i glazura do podłóg

znakomity wyrób, prędko schnący, którym zapuszczania podłogi może dokonać każdy

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa

ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner, Spern i Ska.** 3253 13 18

Automatyczne pistolety



do oryginalnych browningowych patronów wysyłam odwrotnie. — Kal. 7·65 wysyłam, póki zapas starczy, począwszy od 50 K za jeden. Amunicya i ładownice są również na składzie.

GUSTAW TICHY
rusznikarz w Morawskiej Ostrawie.
6704 6 6

Wielmożnym Paniom Polskim

które w tym czasie zmuszone były wyjechać z Galicyi do Ołomuńca, podaję do łaskawej wiadomości, że w moim Salonie mód kapeluszy damskich używa się przy sprzedaży **języka polskiego.**

Polecam kapelusze w wielkim wyborze.

Nowości sezonowe.

— Przeróbki kapeluszy uskutecznia się szybko w kilku godzinach. —

Ceny umiarkowane.

Z poważaniem **Amalia Jenik.**

Salon mód, Ołomuniec, Obere Fröhlichstrasse 8, parter. Przystanek tramwajowy obok. 7225

PENSION FELICITAS
Wieden, VIII., Josefsgasse 7.

w pobliżu ratusza, niedawno otwarty, na sposób nowoczesny urządzony, wyborne utrzymanie po niskich cenach, także na dni, tygodnie i miesiące. 6755 4 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.